TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

4 - 10 sierpnia 2020 r. ■ nr 31 (245) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Odyniec Kultury dla szefa orkiestry górniczej

Roman Kurzępa zaraz po sobotnim występie na festiwalu kapel

strona 5

Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych on-line

Górnicza Kapela Podwórkowa KARBON

strona 14

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Koronawirusa przywieźli z sanatorium

Mieli się kurować i podleczyć, a wrócili chorzy na Covid-19. Tak skończył się pobyt małżeństwa z powiatu łęczyńskiego w Krynicy-Zdroju.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl R2

Górnik Łęczna - kto zostaje w drużynie?

s. 12

Siedmiolatek wpadł pod samochód

Kierowca auta ma kłopoty, bo jechał pod wpływem narkotyków.

s. 6

Wójt Pikuła - milioner z Cycowa

Najlepiej zarabiającym włodarzem w naszym powiecie jest Wiesław Pikuła, wójt gminy Cyców. Najmniejszą pensję ma wójt gminy Puchaczów Adam Grzesiuk, co „zawdzięcza" radnym opozycyjnym w stosunku do wójta.

s. 2

- 133,7 tys. zł rocznej pensji

Wiesław Pikuła, wójt Cycowa

- 131,7 tys. zł

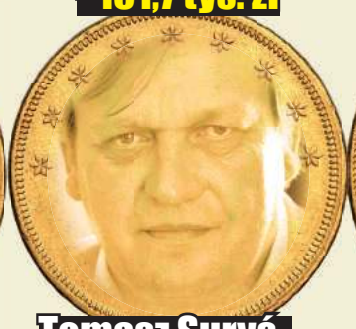

Tomasz Suryś, wójt Milejowa

- 130,9 tys. zł

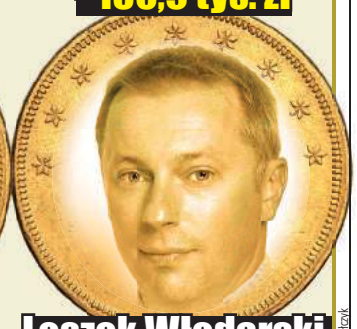

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej

Fot. Jolanta Chwałczyk

Szkolne błędy dyrektorów szkół

Szefowie placówek powiatowych bronią się przed podaniem, ile zarabiają ich nauczyciele.

s. 2

Chemia i jerzyki w walce z komarami

s. 2

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

Pamiętali o powstańcach warszawskich

O Godzinie „W" zabrzmiały syreny i klaksony - łęcznianie uczcili pamięć powstańców warszawskich

s. 3

Bebe wśród zwycięzców Dzikich Brzmień

s. 5

Po weselu pobił i okradł swoją partnerkę

s. R3

NAKŁAD 1300 egz. ISSN 2450-4416 INDEX 409642

eprasa.pl 18c7ce29c0

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Oświadczenia majątkowe naszych włodarzy za 2019 rok

Oszczędności wójta Cycowa sięgają miliona

950 tys. zł ma na koncie wójt gminy Cyców Wiesław Pikuła. Tak pokaźne oszczędności posiada razem z żoną. Jest on też najlepiej zarabiającym włodarzem w naszym powiecie.

W całym 2019 roku Pikuła zarobił 133,7 tys. zł, czyli o 30 tys. zł więcej niż wójt najbogatszej gminy Puchaczów, Adam Grzesiuk, który zarabia najmniej. Jego pobory rok temu ścieli o połowę radni z klubu PiS. Stało się to zaraz po tym, jak wójt z PSL stracił większość w radzie.

Najbardziej zadłużony jest burmistrz Łęcznej, Leszek Włodarski, który ma do spłaty prawie pół miliona kredytów. Jak pisze w oświadczeniu, zaciągnął je na kupno i remont domu.

Podajemy zaokrąglone kwoty, mwm - małżeńska wspólnota majątkowa.

Park maszynowy i samochody wójta gminy Ludwin, Andrzeja Chabrosa: ciągnik kubota 6060 (2014) - 90 tys. zł, renault megane scenic 1.6 (2012) – mwm; 23 tys. zł; dacia sandero (2014) - 22 tys. zł - wł. żony, ciągnik john deere 5090R (2012) - 130 tys. zł, opryskiwacz unia pilmet xxl (2012) - 35,5 tys. zł, przyczepy: metaltech 10t (2012) - 40 tys. zł i ifa hl 8011 (1981) - 12 tys. zł.

Kamil Kulig

Imię i nazwisko, funkcja	Zarobki, dochody, papiery wartościowe	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy powyżej 10 tys. zł	Zadłużenie
Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński	**115,3 tys. zł** pensji, **5,7 tys. zł** z dopłat	4,9 tys. zł	dom o pow. 196 mkw. o wartości 400 tys. zł, mieszkanie 38 mkw. - 200 tys. zł, gosp. 6 ha - 200 tys. zł - mwm, działka - 50 tys. zł	nissan terano (r. prod. 2003) - 12 tys. zł - mwm	184,2 tys. zł
Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej	**130,9 tys. zł** pensji	80 tys. zł - mwm	dom 180 mkw. - 450 tys. zł, działka 30 a - 45 tys. zł - mwm	renault escape (2004) - mwm	456 tys. zł
Wiesław Pikuła, wójt gminy Cyców	**133,7 tys. zł** pensji, **59,9 tys. zł** - ZUS	950 tys. zł - mwm	dom 120 mkw. - 100 tys. zł - mwm	hyundai i30 (2011), kia sportage (2015), ciągnik	-
Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin	**130,5 tys. zł** pensji, **30 tys. zł** dochodu z gosp.	11,4 tys. zł	dom 200 mkw. - 300 tys. zł, gosp. 28,35 ha (w tym 5,54 ha – mwm, 2,94 ha – wł. żony) - 550 tys. zł, działka 30 a z domem 100 mkw. - 150 tys. zł	czyt. w tekście obok	67,6 tys. zł
Tomasz Suryś, wójt gminy Milejów	**131,7 tys. zł** pensji, **2,2 tys. zł** ryczałtu sam., **54,9 tys. zł** pensji żony	-	dom 180 mkw. - 500 tys. zł, gosp. 4,66 ha - 200 tys. zł, łąki i lasy 4,32 ha (w tym 0,84 ha udział 1/2) - 200 tys. zł - mwm	chrysler voyager (2004) - 12 tys. zł	248 tys. zł
Adam Grzesiuk, wójt gminy Puchaczów	**103,7 tys. zł** pensji - mwm	10 tys. zł	dom 200 mkw. - 100 tys. zł, mieszkanie 62 mkw. - 70 tys. zł, gosp. 8,26 ha - 34 tys. zł	ciągnik class (2012) i maszyny towarzyszące, renault scenic (2010)	-
Dorota Szczęsna, wójt gminy Spiczyn	**111 tys. zł** - mwm	-	las 2,88 ha - 50 tys. zł - mwm; dom 190 mkw. - 400 tys. zł, gosp. 2,11 ha - 180 tys. zł	volkswagen fox (2010), honda golwing (2005), volvo s60 (2008) - mwm	18,2 tys. zł

Odkomarzanie Łęcznej. Chemią i jerzykami

Chemicznie opryskiwane są miejskie skwery, parki, place zabaw i inne miejsca, gdzie gromadzą się ludzie – informuje ratusz.

Rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej przypomina, że już od czterech lat w biologicznym odkomarzaniu miasta pomagają jerzyki.

- Kilkadziesiąt budek dla tych ptaków zamontowano przed laty na wieży straży pożarnej w Łęcznej. To bardzo skuteczna metoda, ponieważ jerzyki zjadają tysiące komarów – mówi rzecznik łęczyńskiego ratusza, Grzegorz Kuczyński. Oprócz tego podobne budki są m.in. na budynkach przedszkola „czwórki" i szkoły „dwójki". Ratusz planuje budowę kolejnych.

- Jednak komarów w tym roku jest znacznie więcej niż w latach ubiegłych, dlatego miejskie skwery, parki, place zabaw i inne miejsca, gdzie gromadzą się ludzie w zachowaniu norm bezpieczeństwa, opryskiwane są również chemicznie. Zabiegi będą powtarzane w miarę potrzeb również w sierpniu – dodaje Grzegorz Kuczyński.

W tym roku tak dziabią, że w ruch poszły opryski

Grzegorz Kuczyński,
rzecznik ratusza
- Tysiące komarów zjadają też jerzyki, dla których zainstalowaliśmy budki

Kamil Kulig

Basen w Łęcznej ponownie otwarty

Pływalnia przy Szkole Podstawowej nr 2 w Łęcznej została otwarta po przerwie spowodowanej koronawirusem. Harmonogram pracy basenu znajduje się na stronie Urzędu Miejskiego w Łęcznej, którego pracownicy zachęcają do korzystania z pływalni:
- Obecnie obłożenie jest niewielkie, co pozwala na pływanie w przyjemnych warunkach.

Kamil Kulig

eprasa.pl 18c7ce29c0

Nasz wniosek będzie rozpatrywany już po raz trzeci. Przez błędy dyrektorów szkół

Szkoły nie chcą ujawnić pensji nauczycieli. I robią przy tym szkolne błędy

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Dyrektorzy szkół prowadzonych przez powiat łęczyński bronią się rękami i nogami przed ujawnieniem zarobków zatrudnionych w swoich placówkach nauczycieli.

SKO: „Nie stanowi o przetworzeniu informacji sięgnięcie do materiałów archiwalnych, nawet jeśli wymagałoby to zwiększonego nakładu pracy"

Miejskie szkoły nie miały problemu

O tym, że pensje nauczycieli są jawne, zdecydował w listopadzie ub.r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, który rozstrzygnął, że szkoły muszą podać imienne listy nauczycieli i ich pensje na wniosek złożony w trybie dostępu do informacji publicznej. Wyrok jest efektem ubiegłorocznej skargi „Wspólnoty Opolskiej" na bezczynność dyrektor liceum w Opolu Lubelskim, która takiej listy nie chciała udostępnić.

Rozstrzygnięcie to jest istotne, bo przychyla się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaliczając nauczycieli do grona osób publicznych (to ogranicza ich prawo do prywatności i sprawia, że w tym zakresie nie chronią ich przepisy RODO). NSA prowadzenie szkół, oświatę i kształcenie zaliczył do zadań publicznych, co ma swoje źródło w Konstytucji RP.

W lutym i marcu na łamach „Wspólnoty" ujawniliśmy więc pensje nauczycieli łęczyńskich podstawówek - „czwórki" i „dwójki", szkół prowadzonych przez miasto.

Powiatowe odmówiły

Listy płac nie udostępniły nam jednak placówki podległe powiatowi łęczyńskiemu: Zespół Szkół w Ludwinie, Zespół Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, Zespół Szkół nr 2 im. Simona Bolivara w Milejowie, Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach i Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej.

Wszystkie cztery szkoły w ten sam sposób uzasadniły swoją odmowną odpowiedź na nasz wniosek, zaliczając proszone przez nas dane do tzw. informacji przetworzonej, czyli takiej, której placówka nie posiada w dniu złożenia wniosku.

Szkoły pouczyły nas, że przysługuje nam odwołanie od ich decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i tak też zrobiliśmy.

W odwołaniu podkreśliliśmy, że informacja, o którą prosimy nie stanowi informacji przetworzonej. Powoływaliśmy się przy tym na decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie wydanej 21 lipca 2015 r., w której czytamy: „z orzecznictwa sądowego wynika, że czynności organu administracji typu selekcja i analiza dokumentów pod względem treści są standardowymi działaniami związanymi z rozpatrywaniem wniosku o udostępnienie informacji publicznej i w wyniku takich czynności nie powstaje żadna nowa informacja (tak np. wyrok Wojewódzkiego Sądu w Krakowie z dnia 26 września 2005 r., II SA/Kr 984/05)".

SKO rozstrzyga jednoznacznie: „(...) nie stanowi o przetworzeniu informacji sięgnięcie do materiałów archiwalnych, znajdujących się w zasobach danego organu administracji publicznej, nawet jeśli wymagałoby to zwiększonego nakładu pracy".

Jakie błędy popełniły szkoły?

SKO napisało, że decyzje szkół „zawierały błędne pouczenie w zakresie odwołania, co spowodowało wniesienie tego środka przez stronę do organu niewłaściwego". Chodziło o to, że nasze zaskarżenie powinien rozpatrzyć starosta łęczyński, organ prowadzący szkoły. SKO przekazało więc nasze odwołania z powrotem do szkół, które ponownie przesłały nam decyzje, w których odmówiły udostępnienia informacji publicznej. Poprawiły przy tym swój wcześniejszy błąd, informując, że możemy od ich decyzji odwołać się do starosty.

W odpowiedzi na nasze odwołanie starosta wytknął szkole kolejny błąd i uchylił decyzję Zespołu Szkół w Ludwinie. Starosta stwierdził, że placówka powinna jeszcze przed wydaniem odmownej decyzji zażądać od nas wskazania „szczególnie uzasadnionego interesu publicznego" przemawiającego za udostępnieniem tej informacji. Tymczasem szkoła zażądała od nas wskazania interesu publicznego, ale już w treści odmownej decyzji, jednocześnie nie podając żadnego terminu spełnienia tego wezwania.

Teraz czekamy zatem na kolejną, trzecią już odpowiedź szkoły na nasz wniosek.

Kamil Kulig

Zawyły syreny i klaksony

Mieszkańcy Łęcznej coraz liczniej biorą udział w uroczystości zorganizowanej po raz drugi przez Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Urząd Miejski w Łęcznej

Na uroczystości nie zabrakło motocyklistów z łęczyńskiego stowarzyszenia PATRIA. Obecni byli też m.in. działający na naszym terenie żołnierze wojsk terytorialnych

Łęcznianie wspominali powstańców warszawskich.

O Godzinie „W" zawyły syreny w całym mieście. Na Placu Powstań Narodowych w Łęcznej świętowano uroczystość, upamiętniającą powstańców warszawskich. Z sąsiedniej alei Jana Pawła II rozbrzmiały klaksony przejeżdżających aut.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę, 1 sierpnia o godz. 17, bo właśnie o tej porze (w Godzinie „W") 76 lat temu rozpoczęło się powstanie warszawskie, które trwało 63 dni. - Warszawianie chcieli pokazać, że są w stanie sami stawić opór Niemcom. Chcieli, aby miasto było wyzwolone przez nich, a nie przez Sowietów - mówił do zebranych wicestarosta Michał Pelczarski, który podkreślał, że mimo klęski powstania Polacy pokazali wszystkim narodom, że są w stanie walczyć nawet w tak beznadziejnie trudnej sytuacji. - Te obchody organizujemy po to, żeby podziękować wszystkim tym, którzy w obronie Polski oddali swoje życie. Podziękować za to, że dzisiaj możemy żyć w wolnym kraju - dodał wicestarosta Michał Pelczarski. Po przemówieniach wicestarosty i burmistrza Leszka Włodarskiego odbył się apel poległych i modlitwa.

O Godzinie „W" członkowie Narodowej Łęcznej odpalili racę

Kamil Kulig

R E K L A M A

eprasa.pl 18c7ce29c0

POWIAT LUBARTOWSKI

Kulturalnie #zostańwdomu
Lubartowski Ośrodek Kultury organizuje 70 warsztatów online, których uczestnicy m.in. zapoznają się z tajnikami tworzenia filmu, stworzą małe dzieła sztuki podczas zajęć z rękodzieła, dowiedzą się czym jest kulturalne podróżowanie, odwiedzą pasiekę, poznają podstawowe kroki salsy, zapoznają się z dorobkiem szachistów XX wieku, odkryją tajemnice gier planszowych, wezmą udział w koncertach oraz poznają lubartowskie legendy.

Zapisy na tenisa
Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubartowie ogłasza nabór do Szkółki Tenisa Ziemnego. Zajęcia prowadzone przez licencjonowanego trenera tenisa ziemnego odbywają się dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki w godz. 16:15-17:15 - grupa początkująca, 17:15-18:15 – grająca, 18:15- 19:15 – zaawansowana. Zajęcia dla dzieci w wieku 5-11 lat rozpoczną się 1 września, tel. 691 487 033.

Pamiątki po pielgrzymce Jana Pawła II
Z okazji setnej rocznicy urodzin Karola Wojtyły w budynku starej plebanii parafii św. Anny w Lubartowie można obejrzeć dwie wystawy: „Karol Wojtyła. Narodziny", której autorem jest warszawskie Centrum Myśli Jana Pawła II i „Jan Paweł II: Spotkanie", będąca jej dopełnieniem o wątek lubartowski, opracowana przez Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Eksponaty, m.in. pamiątki związane z pielgrzymką papieża do Polski w 1987 r. można oglądać do końca sierpnia.

Wystawa lubartowskich regionalistów
Do końca wakacji można obejrzeć wystawę „Ziemia lubartowska w twórczości regionalistów" prezentowaną w Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

Cztery dekady Lubartowa
Z kolei na placu przed ratuszem możemy oglądać fotografie związane z historią Lubartowa. Na wystawowych zdjęciach prezentowane są zmiany, jakie zaszły w mieście w ciągu czterech ostatnich dekad.

Przyjedzie krwiobus
Tak potrzebną w lecie krew można będzie oddać w godz. 9-13 w dwie soboty: 15 sierpnia w Parku Dźwięków w Dąbrówce (gm. Kamionka) i 29 sierpnia na placu przy Urzędzie Gminy Niedźwiada.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
technik administracji	Lubartów	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kompletowanie towaru, obsługa wózka jezdniowego	Lubartów	kontakt przez PUP	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie**
pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland	**od 3000 zł, umowa o pracę**
przedstawiciel handlowy (doradca rolnika)	Lubartów	Agro-Ters	**od 4000 zł, umowa o pracę**
pracownik gospodarczy	Antoniówka	Jerzy Kostrzewa	**od 2600 zł, umowa o pracę**
mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych	Samoklęski	Korab Garden	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pakowacz ręczny	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	**od 2600 zł, umowa o pracę**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Kino letnie w Milejowie
W czwartek, 6 sierpnia, o godz. 21 rozpocznie się seans familijnego filmu „Chłopiec z burzy", a w czwartek, 27 sierpnia, o godz. 21 zostanie wyświetlony film „Zegar czarnoksiężnika" (przygodowy, fantasy). Seanse odbędą się na terenach zielonych przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie.

Konkursy dożynkowe
Z powodu koronawirusa w tym roku nie będzie imprezy z okazji Święta Plonów w Milejowie. Mimo to GOK organizuje konkursy: „Wieniec dożynkowy nakładany na głowę", „Wspomnienie dawnych dożynek", „Prezentacja własnego sołectwa", „Gminny przegląd wieńców dożynkowych". Więcej informacji na stronie www.gok-milejow.pl.

Konkurs wieńców dożynkowych online
Do przesyłania zdjęć przygotowanych przez sołectwa, stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich i grupy nieformalne zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie. Jedna grupa lub organizacja może zgłosić jeden wieniec dożynkowych. Czas nadsyłania zdjęć upłynie 24 sierpnia.

Konkursy fotograficzne
Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie organizuje wakacyjne konkursy fotograficzne. Temat dla dzieci do lat 12 „Moje ulubione zwierzątko – mój serdeczny przyjaciel", dla młodzieży 13-18 lat „Nasze piękne, dziko żyjące zwierzęta i ptaki", dla dorosłych „Mój ogród – moje hobby". Podpisane fotografie należy przesłać na adres kultura.ludwin@wp.pl do 14 sierpnia. Więcej informacji na facebook`u GCKiS w Ludwinie.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pracownik produkcji	Milejów	Herbar	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie**
pomoc kuchenna	Łęczna	Studium Edukacji i Twórczości Ilona Chruślińska	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie**
pracownik ochrony	Stefanów	Arma	**od 2600 zł, umowa o pracę + dod. za pracę w nocy**
elektromonter	Łuszczów-Kolonia	Elektropaks	**od 4500 zł, umowa o pracę**
pomocnik stolarza	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Domix	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie - przez 1 miesiąc, później 2600 zł + premia, umowa o pracę**
stolarz	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Domix	**od 17 zł za 1 godz., umowa zlecenie - przez 1 miesiąc, później 2600 zł + premia, umowa o pracę**
pracownik budowlany	Łuszczów-Kolonia	Elektropaks	**od 3500 zł, umowa o pracę**

V Rajd Rowerowy dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firlej przez 27 Wołyńską Dywizję Piechoty Armii Krajowej

W dniu 25 lipca 2020 roku odbył się V Rajd Rowerowy dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firlej przez 27 WDP AK. Rajd odbył się pod patronatem Wójta Gminy Firlej, zorganizowany przez Koło Historyczne Armii Krajowej Firlej, współorganizatorami rajdu byli: Gminna Biblioteka Publiczna w Firleju, Środowisko Lubelskie Żołnierzy 27 WDP AK, Stowarzyszenie ToMyRazem.

Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie przeszliśmy pod budynek Gminnej Biblioteki Publicznej w Firleju, gdzie nastąpiło oficjalne rozpoczęcie rajdu. Po złożeniu wieńca oraz zapaleniu zniczy przed Tablicą Upamiętniającą Wyzwolenie Gminy Firlej przez 27 WDP AK wyruszyliśmy ok. godziny 9 na trasę rajdu. Odwiedziliśmy cmentarz gdzie spoczywa szer. Jan Karpowicz „Góral" z 27 WDP AK, następnie Pomnik Upamiętniający Stoczoną Bitwę przez Żołnierzy 27 WDP AK, miejsce pierwotnego pochówku szer. Jana Karpowicza, miejsce stacjonowania 27 WDP AK w majątku Budy. W każdym z tych miejsc odbyła się krótka lekcja historii, prowadzona przez organizatorów rajdu.

Obok leśniczówki w dawnym majątku Hr. Jerzego Żółtowskiego ps. „Topór" Żołnierza Armii Krajowej zostaliśmy poczęstowani smaczną wojskową grochówką oraz pączkami. Po pokrzepieniu oraz krótkim odpoczynku odbył się konkurs z wiedzy na temat 27 WDP AK przekazywanej przez organizatorów w czasie rajdu. Uczestnicy otrzymali 20 atrakcyjnych nagród, następnie została wylosowana spośród uczestników rajdu nagroda główna –rower górski, ufundowany przez Stację Obsługi Pojazdów z Firleja. Nad bezpieczeństwem i zabezpieczeniem medyczno- technicznym rajdu czuwali druhowie strażacy z OSP Firlej. Nagrody, poczęstunek oraz zabezpieczenie rajdu to zasługa Pana Wójta Gminy Firlej Dawida Tarnowskiego, któremu organizatorzy składają serdeczne podziękowanie. Dziękujemy wszystkim biorącym udział za aktywne uczestnictwo w rajdzie.

Autorzy zdjęć Paweł Burak oraz Ewa Rogala

eprasa.pl 18c7ce29c0

Odyniec Kultury dla szefa orkiestry górniczej

Kapelmistrz Górniczej Orkiestry Dętej LW „Bogdanka", kierownik łęczyńskiej Kapeli Podwórkowej „Karbon", wieloletni nauczyciel muzyki Roman Kurzępa otrzymał Łęczyńskiego Odyńca Kultury za 2019 rok - nagrodę burmistrza Łęcznej za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury.

O przyznanie Odyńca Kultury Romanowi Kurzępie wnioskowało Centrum Kultury w Łęcznej.

- To dla mnie bardzo miłe, że moja działalność została dostrzeżona. Tym bardziej że z moim zdrowiem nie jest najlepiej. Miło będzie postawić statuetkę w widocznym miejscu co jakiś czas na nią spoglądać - mówi Roman Kurzępa, laureat Odyńca Kultury za 2019 rok.

- Nagroda jest uhonorowaniem mojej niełatwej pracy z muzykami-amatorami. Mam dużo uczniów, którzy w ciągu tych wszystkich lat podwyższyli swoje umiejętności. Dobrze, że zostało to dostrzeżone przez naszych włodarzy.

25 lat temu Roman Kurzępa dołączył do orkiestry górniczej. Od 2006 r. jest jej kapelmistrzem.

Wykształcił setki uczniów

Laureat Odyńca Kultury 2019 przeprowadził gruntowną przebudowę orkiestry, do składu której wprowadził młodzież z Łęcznej, głównie uczniów szkoły górniczej. Obecnie ponad połowę składu orkiestry stanowią wychowankowie Romana Kurzępy.

Od 1997 r. Roman Kurzępa jest kierownikiem Górniczej Kapeli Podwórkowej „Karbon" i kompozytorem jej utworów.

W swojej długoletniej pracy jako wychowawca i nauczyciel muzyki wykształcił setki uczniów, wielu jego wychowanków pracowało bądź pracuje w tym zawodzie.

Roman Kurzępa za swoją wieloletnią pracę i działalność był wielokrotnie wyróżniany oraz odznaczany m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, brązowym, srebrnym i złotym krzyżem dla zasługi na rzecz OSP.

Fot. CK w Łęcznej

Roman Kurzępa to absolwent Średniej Szkoły Muzycznej i Studium Nauczycielskiego w Lublinie oraz absolwent Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach, którą ukończył w 1972 r. W latach 1976-1977 uczęszczał, a następnie ukończył kurs kapelmistrzowski I i II stopnia w Łodzi. Uczył muzyki w kilku szkołach w regionie. Prowadził chóry szkolne i zespoły muzyczne. Był kapelmistrzem Orkiestry Dętej OSP w Opolu Lubelskim

Uroczyste wręczenie Odyńca Kultury Romanowi Kurzępie odbędzie się w poniedziałek, 7 sierpnia, w Centrum Kultury w Łęcznej. Ze względu na stan epidemii będzie miało kameralny charakter.

Kamil Kulig

Miliony dla gmin od kopalni

114 mln zł przekazanych administracji danin publicznych, ponad 10 mln zł dodatkowych przychodów gmin Cyców, Ludwin, Puchaczów z tytułu opłaty eksploatacyjnej, ponad 5600 miejsc pracy, a także warte łącznie aż 152 mln zł zaangażowanie w bezpieczeństwo i higienę pracy oraz ochronę zdrowia. To wybrane dane z Raportu Zintegrowanego Grupy Bogdanka za rok 2019.

Fot. LWB

Artur Wasil, prezes LWB
W roku 2019 przeznaczyliśmy ponad 750 tysięcy złotych na naprawę szkód spowodowanych ruchem zakładu górniczego

- Grupa Bogdanka to nie tylko efektywna i innowacyjna organizacja, która stabilnie się rozwija, ale też filar gospodarczy regionu Lubelszczyzny. W 2019 roku wydobyliśmy 9,45 mln ton węgla kamiennego i wypracowaliśmy 308,7 mln złotych zysku netto. Jesteśmy ważnym pracodawcą w regionie - zatrudniamy bezpośrednio ponad 5600 osób - oraz odpowiedzialnym sąsiadem - tylko w roku 2019 przeznaczyliśmy ponad 750 tysięcy złotych na naprawę szkód spowodowanych ruchem zakładu górniczego – powiedział Artur Wasil, prezes LWB.

- Gdyby nie było Bogdanki, Lubelszczyzna mogłaby być drugim od końca województwem w Polsce pod względem bezrobocia, a dochody na jednego mieszkańca w gminie Puchaczów byłyby niższe o połowę – czytamy w komunikacie kopalni.

W raporcie bardzo dużo miejsca zostało poświęcone tematowi środowiska naturalnego. W 2019 roku, dzięki stale rozbudowywanej Stacji Uzdatniania Wody, LW Bogdanka SA uzdatniła i wykorzystała do celów technologicznych i bytowych 96,92 proc. wody użytej do procesów wydobycia i produkcji węgla. Coraz efektywniejsze zarządzanie odpadami górniczymi pozwoliło odzyskać i zagospodarować prawie połowę z nich (49 proc.).

Kamil Kulig

Natchnęła mnie sama Maria Skłodowska-Curie

Pytania dotyczące Mari Skłodowskiej-Curie będą ukryte na Hulaj-Łące w Kijanach. Gra terenowa to element projektu MARIA POLKA – NASZA IDOLKA, na który dofinansowanie zdobyła Ola Jarosz.

- Skąd Maria Skłodowska-Curie? Na cmentarzu parafialnym w Kijanach pochowana jest jej rodzina. Dziadek Józef Skłodowski i stryjek Ksawery Skłodowski. A mało kto o tym wie. Maria jest podwójną noblistką z fizyki i chemii, spędziła wspaniały czas w Zawieprzycach, jest idolką wielu kobiet na świecie. Jej biografia jest na liście lektur obowiązkowych w szkołach w Japonii, a u nas wiele osób o niej nic nie wie. We Francji, Wielkiej Brytanii mówią o niej Maria Curie, Francuzka - mówi autorka projektu.

Pieniądze przydzieliło Narodowe Centrum Kultury w ramach programu Bardzo Młoda Kultura. Z województwa lubelskiego zgłoszono 29 pomysłów. Projekt MARIA POLKA – NASZA IDOLKA otrzymał grant w wysokości 3300 zł.

- Mój tata jest nauczycielem fizyki i chemii. Nauka była obecna zawsze w naszym domu. Wszędzie leżały książki od chemii... I tak ta Maria stała się moją idolką. Niesamowita, genialna kobieta, która spełniała swoje marzenia. Postanowiłam, że jeśli mam coś zrobić dla społeczności lokalnej, to w komitywie z nią - dodaje autorka projektu. - Marzyło mi się jakieś wydarzenie, które będzie połączeniem kultury i edukacji międzypokoleniowej. Gdy rozmyślałam, jak to wszystko połączyć, na pomoc przyszła Maria, której czytałam biografię napisaną przez jej córkę - Ewę Curie. W projekcie znalazły się międzypokoleniowe warsztaty fizyczno-chemiczne, gra terenowa dotycząca wiedzy o życiu i pracy Marii Skłodowskiej- Curie i plenerowe kino: na kijańskiej Hulaj-Łące zostanie wyświetlony film „Maria Skłodowska-Curie". Każdy przyjdzie z własnym prowiantem, kocami, leżakami. Będzie też konkurs na logo projektu. Przedsięwzięcie wspierają Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie, KGW ChmieLove oraz Nieformalna Grupa Sąsiedzka Hulaj- Łąka. Gra terenowa „Jak dobrze znasz Marię?" zostanie przeprowadzona 12 sierpnia. Trzy dni później zostanie wyświetlony film.

Ola Jarosz z talerzem, na którym widnieje Maria Skłodowska-Curie. Talerz zrobiła artystka Sylwia Muzyka z Ludwikowa, od niedawna członkini KGW ChmieLove Kijany-Spiczyn. Profil FB: Rodzicielka Światła

MS

„Bebe" wśród zwycięzców Dzikich Brzmień

Zespół Machina z Lublina wygrał festiwal Dzikie Brzmienia w Łęcznej, zdobywając 3381 głosów internautów. Na drugim miejscu uplasowała się kapela Fast Fingers z Tarnobrzegu. W finałowej trójce znaleźli się też łęczyńscy raperzy - Bartłomiej „Bebe" Bogacz i Mateusz Kołodziejczyk.

Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne.

Kamil Kulig

Od lewej Bartłomiej „Bebe" Bogacz i Mateusz Kołodziejczyk

eprasa.pl 18c7ce29c0

Sam wizja zamieszkania w kontenerach sprawiła, że pierwszy raz w historii Puław lokatorskie długi zaczęły spadać

Stowarzyszenie lokatorów przekonuje Puławy, Lubartów i Lublin, że kontenery to okropny pomysł

Prezydentom Puław i Lublina oraz burmistrzowi Lubartowa oberwało się od działaczy Lubelskiej Akcji Lokatorskiej za pomysły stawiania kontenerów socjalnych. Kierowani mają być do nich trudni lokatorzy, nierobiący nic, by spłacić zadłużenie wobec miasta. Dla LAL to niehumanitarne i nieskuteczne rozwiązanie.

LAL: Kontenery są upodlające i niehumanitarne

Pod petycją podpisało się 250 osób, głównie z Lublina. Autorzy pisma od wymienionych samorządowców domagają się rezygnacji z zakupu kontenerów (Lubartów) oraz „usunięcia kontenerów socjalnych z lokalnych strategii, planów, kampanii i budżetu miasta w Lubartowie, Puławach oraz w Lublinie". Dużymi literami podkreślają w piśmie, że kontenery są ZŁE i nie rozwiązują problemów społecznych. Wymieniają argumenty – to m.in. gettoizacja przestrzeni i segregacja mieszkańców, stygmatyzacja osób w kryzysie, stwarzanie upodlających warunków życia. Działacze tłumaczą, że skierowanie kogoś do kontenera pogłębia trudną sytuację życiową tej osoby, m.in. ze względu na wyższe rachunki za ogrzewanie zimą. Dodatkowo lokatorzy mogą z tego powodu poszukiwać tańszych alternatyw grzewczych – piecyków czy butli – co może generować smog, a nawet grozić wypadkiem, np. eksplozją.

– Kontener rozgrzany do kilkudziesięciu stopni w lecie, z minusową temperaturą nie do wytrzymania w zimie, spływająca po ścianach skroplona woda, wilgoć i grzyb – to nie są godne warunki do życia dla lokatorów i lokatorek – przekonują aktywiści. Ponadto wskazują, że chociaż początkowo do kontenerów kierowani są lokatorzy „trudni", później przydział mogą dostawać również osoby po prostu czekające na lokal, w tym osoby niepełnosprawne czy rodziny z dziećmi.

Prezydent Puław: Upodlające jest spłacanie cudzych długów i bezkarność

Na petycję stanowczo zareagował prezydent Puław, Paweł Maj. Oficjalnie udzielił autorom krótkiej odpowiedzi, tłumacząc, że w budżecie miasta na obecny rok żadnych środków na zakup kontenerów nie przeznaczono, bo planowane na ten cel 350 tys. zł zostało przesunięte na potrzeby instytucji kultury: Muzeum Czartoryskich, ośrodka kultury Dom Chemika i Biblioteki Miejskiej.

Więcej Maj pisze na swojej prezydenckiej stronie FB, oświadczając, że w budżecie Puław na 2021 rok ponownie zaproponuje kupno kontenerów i liczy, że radni, inaczej niż w zeszłym roku, go poprą. Prezydent tłumaczy, że sama wizja postawienia kontenerów była skuteczna w walce z zadłużeniem lokatorów socjalnych wraz z ustanowionym przez niego programem odpracowywania długów. Jest z czym walczyć, bo pod koniec ubiegłego roku to zadłużenie wynosiło ponad 7 mln zł.

– Po tej decyzji Rady (o wykreśleniu kontenerów z budżetu 2020) drastycznie spadła ilość odpracowujących swe długi. W tym kilkunastoosobowej grupy Romów, którzy pierwszy raz w historii miasta Puławy w takiej ilości przystąpili do pracy. W zeszłym roku wizja zamieszkania w kontenerach sprawiła, że również pierwszy raz w historii miasta, długi zaczęły spadać o 131 tys. zł – pisze prezydent. Z komentarzy mieszkańców pod jego wpisem widać, że forsowany pomysł budowy kontenerów cieszy się społecznym poparciem.

Kamil Wąsik

Fot. Marta Pietroń

Paweł Maj,
prezydent Puław

Upadlające jest to, że to my wciąż musimy spłacać długi i tolerować naszą bezsilność wobec dłużników, którzy w świetle prawa są bezkarni. Nie płacąc swoich zobowiązań (ponad 7,5 mln), jawnie śmieją nam się w twarz

200 tys. zł na kontenery w Lubartowie

W kwietniu radni zadecydowali o przeznaczeniu 200 tys. zł na zakup mieszkalnych kontenerów socjalnych. Za taką kwotę miasto może kupić dwa - cztery kontenery, zależnie od ich wielkości.

Wielu mieszkańców Lubartowa boi się takiego sąsiedztwa.

- Nie ma dobrej lokalizacji na tego typu lokale. Powinny być na obrzeżach, gdzie nie ma skupisk ludności, na takich ulicach jak Północna, Pradnik, Łąkowa, Krańcowa, Koźmińskiego - mówił Grzegorz Gregorowicz, przewodniczący RM.

Podobne zdanie ma radna Ewa Grabek.

- Kontenery powinny być poza centrum miasta - mówiła radna.

32-latek z Lubartowa wyrzucił z mercedesa kocięta

Policji udało się ustalić personalia mężczyzny, który wyrzucił z samochodu pudełko z małymi kotkami. Wszystko widziała osoba, która zaopiekowała się kociętami.

1 lipca br. wieczorem na ul. Nowodworskiej w Lubartowie przy garażach z dostawczego mercedesa wysiadł młody mężczyzna. Wyjął z auta kartonowe pudełko i pozostawił je przy garażach, a sam odjechał.

- Jak się okazało, po chwili z pudełka zaczęły wyskakiwać małe kocięta i rozbiegły się po placu. Na szczęście sytuację zauważyła osoba, która zaopiekowała się kociętami i o wszystkim zawiadomiła policję. Zostały one przewiezione do Lecznicy dla Zwierząt. Tam okazało się, że są w złym stanie zdrowia i muszą pozostać na obserwacji - informuje Jagoda Stanicka, rzecznik, lubartowskiej policji.

Świadek zdarzenia poinformował policjantów, którzy szybko ustalili, że zwierzęta porzucił 32-latek z Lubartowa.

- Mężczyzna przyznał się do winy. Za znęcanie się nad zwierzęciem i tym samym narażenie go na utratę życia lub zdrowia grozi nawet do trzech lat pozbawienia wolności - dodaje Stanicka.

Marcin Kusyk

Oszukiwali starsze osoby „na Kanadyjczyka", wpadli w ręce policji

59-letnia kobieta podawała się za obywatelkę Kanady

Oszuści okradli mieszkankę Lublina na 250 tys. zł. Zostali zatrzymani i aresztowani na trzy miesiące.

18 lipca emerytka, została zaczepiona przez nieznaną jej kobietę, gdy wyszła z mieszkania wyrzucić śmieci. Kobieta twierdziła, że właśnie przyleciała z Kanady i szuka swoich rodzinnych korzeni. Mówiła, że ich matki są spokrewnione. Opisywała, że w Kanadzie dobrze jej się powodzi. Starsza kobieta zaprosiła ją swojego mieszkania. Tam, wykorzystując nieuwagę gospodyni, oszustka znalazła ukryte pieniądze. Były to wszystkie oszczędności odkładane całe życie przez starszą mieszkankę Lublina. Pokrzywdzona zorientowała się dopiero po wyjściu nieznajomej kobiety. Tego samego dnia doszło do podobnego oszustwa w Zamościu. W podobny sposób starsze małżeństwo straciło 7 tysięcy złotych.

Policjanci ustalili, że w naszym województwie grasuje para oszustów w wieku 53 i 59-lat, która przemieszcza się samochodem po całym kraju i zatrzymuje się hotelach. 59-latka często zakłada peruki, aby utrudnić identyfikację. Jej partnerem w przestępczym procederze jest 53-latek z województwa pomorskiego. Policjanci namierzyli parę w Kielcach. Oszuści zostali zatrzymani, gdy zaparkowali mercedesa w centrum miasta. Policjanci zabezpieczyli znalezione przy nich ponad 30 tys. zł. peruki, rękawiczki oraz telefony komórkowe.

Marcin Kusyk

Starosta złamał ciszę? Jego sprawą nie zajmie się miejscowa policja

Sprawa wicestarosty puławskiego Leszka Gorgola, któremu Fundacja Wolności zarzuca złamanie ciszy wyborczej w dniu wyborów prezydenckich, nie posunęła się naprzód. Na razie krąży od komendy do komendy. Ostatecznie mają się nią zająć policjanci z Opola.

Najpierw sprawę Leszka Gorgola miała Komenda Miejska Policji w Lublinie, bo to właśnie tu Fundacja Wolności (mająca siedzibę w stolicy Lubelszczyzny) złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przez niego wykroczenia. KMP przekazała jednak sprawę do Komendy w Puławach ze względu na właściwość miejscową. Teraz jednak wiadomo, że również ta jednostka nie zajmie się sprawą Leszka Gorgola. To z powodu pełnionej przez niego funkcji wicestarosty puławskiego. Szefostwo puławskiej policji uznało, że lepiej przekazać sprawę gdzie indziej, by uniknąć podejrzeń o stronniczość, które mogłyby się pojawić z racji relacji komendy i urzędu.

– Przyczyną przekazania sprawy do prowadzenia przez inną jednostkę jest potrzeba zachowania bezstronności w prowadzonych czynnościach wyjaśniających – wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP Puławy.

Teraz sprawa została przekazana do KPP w Opolu Lubelskim. Tamtejsi policjanci czekają jeszcze na wpłynięcie akt sprawy.

W dniu I tury wyborów prezydenckich 28 czerwca po godz. 14 na swoim prywatnym koncie FB wicestarosta puławski Leszek Gorgol pochwalił się, że właśnie wrócił z głosowania i zachęcił, by inni poszli w jego ślady. Nie poprzestał jednak na tych słowach – w dalszej części wpisu wspomniał Pierwszą Damę Agatę Kornhauser-Dudę, z którą kilka razy porozmawiał, przy okazji jej wizyt w powiecie puławskim. Wpis okrasił swoim zdjęciem z Prezydentową.

– Dzięki tym rozmowom mogłem Ją bardziej poznać i dlatego Ją niezwykle cenię. I niech tak zostanie! Nie trzeba zmieniać! Mam też nadzieję, oczywiście po wyborach, na kolejne z Nią spotkanie na terenie naszego Powiatu Puławskiego! – napisał wicestarosta.

Kilka dni później na wpis natknął się Krzysztof Jakubowski, szef Fundacji Wolności. Działacz nie miał wątpliwości, że doszło do złamania ciszy wyborczej i dlatego o sprawie zawiadomił KMP w Lublinie. Zgodnie z Kodeksem wyborczym złamanie ciszy wyborczej jest zagrożone karą grzywny do 5 tys. zł. Sam wicestarosta krótko tłumaczy, że jest mu przykro z powodu złożonego zawiadomienia, czuje się niewinny i pozostawia ocenę sytuacji właściwym organom.

Kamil Wąsik

Siedmiolatek wpadł pod samochód

Chłopiec, wyjeżdżając rowerem dziecięcym z posesji na drogę, wpadł wprost pod nadjeżdżającego seata.

Było to we wtorek o godz. 18 na jednej z dróg w gminie Milejów.

- Kierowca osobówki, chcąc uniknąć zderzenia z dzieckiem, zaczął hamować i zjechał na lewą stronę. Niestety młody rowerzysta uderzył w pokrywę silnika, po czym upadł do przydrożnego rowu – informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji. Siedmiolatek został przetransportowany do szpitala dziecięcego.

Seatem kierował 20-letni mieszkaniec gminy Puchaczów. - Badanie wykazało, że był trzeźwy, jednak wstępny test ujawnił, że prawdopodobnie znajdował się pod wpływem środków odurzających – mówi st. sierż. Zięba.

Z tego powodu od kierowcy dodatkowo została pobrana krew. Policja zatrzymała jego prawo jazdy i dowód rejestracyjny.

Kamil Kulig

Policjanci z Kamionki uratowali 78-letniego mężczyznę

78-letni mieszkaniec Lublina w sobotę, 25 lipca, wyszedł z domu i szedł przed siebie. Dotarł do Wólki Krasienińskiej. Policja otrzymała zgłoszenie, że w tej miejscowości znajduje się starszy mężczyzna, który wydaje się zagubiony. Funkcjonariusze z posterunku w Kamionce znaleźli go, kiedy szedł drogą. Nie potrafił wyjaśnić, skąd się tam wziął i dokąd zmierza. Miał jednak przy sobie dokument tożsamości, dzięki któremu policjanci ustalili miejsce zamieszkania. Odwieźli go radiowozem do domu.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 18c7ce29c0

Grażyna S. dostała wyrok i wyszła na wolność

Sąd zakazał kobiecie kontaktowania się z ks. Wiesławem C. przez cztery lata

39-latka oskarżona w głośnej sprawie byłego proboszcza z Kurowa postanowiła dobrowolnie poddać się karze. Za robienie pornograficznych zdjęć swojej córce i wysyłanie ich księdzu została skazana na 2 lata i 10 miesięcy więzienia. Na razie wyszła na wolność.

Grażyna S. w sądzie zasłaniała twarz przed fotoreporterami. Z księdzem Wiesławem C. poznali się około 10 lat temu, gdy ten był jeszcze administratorem parafii w Niedrzwicy Dużej

Oddała się sprawiedliwości

Wyrok dla Grażyny S. zapadł 24 lipca, czyli już na pierwszej rozprawie w głośnej sprawie Wiesława C. – księdza oskarżonego o przestępstwa o podłożu pedofilskim. Taki szybki wyrok wynika z tego, że kobieta postanowiła dobrowolnie poddać się karze. Sąd uznał ją winną zarzucanych czynów i skazał na 2 lata i 10 miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo orzekł wobec niej 4-letni zakaz kontaktowania się z Wiesławem C.

Matka robiła sesje na zamówienie księdza

39-latka została uznana winną tego, że na prośbę księdza Wiesława C. przez trzy lata fotografowała swoją małoletnią córkę. Zdjęcia miały charakter pornograficzny – matka dokumentowała nagą sylwetkę dziecka, jej narządy rodne i przyjmowane wyzywające pozycje. Później wszystko przesyłała księdzu, który wówczas był proboszczem parafii w Kurowie i katechetą w miejscowej szkole. Ponadto kobieta oskarżona jest o to, że chociaż wiedziała o bezprawnych czynach popełnionych przez Wiesława C. nie powiadomiła o tym organów ścigania.

A kiedy zdejmował sutannę...

Proces księdza trwa, jednak jego jawność jest wyłączona. Na razie nie wyznaczono terminu kolejnej rozprawy. Wiesław C. oskarżony jest o to, że sam prezentował małoletniej córce Grażyny S. treści pornograficzne (własne nagie zdjęcia, zdjęcia genitaliów) i składał nastolatce propozycje obcowania płciowego i udziału w utrwalaniu treści pornograficznych, a także nakłaniał inną osobę (Grażynę S.) do prezentowania treści pornograficznych z udziałem małoletniej.

Za 5 miesięcy może starać się o wyjście

Na poczet kary pozbawienia wolności Grażynie S. sąd zalicza czas spędzony w areszcie. Była w nim ponad rok (12.07.19–24.07.20). Do odbycia kary pozostaje jej więc jeszcze rok i 10 miesięcy w więzieniu. Już pod koniec roku będzie mogła jednak starać się warunkowo wyjść.

– Oskarżona po odbyciu połowy kary może starać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Ponieważ zgodnie z wyrokiem na poczet kary zalicza jej się rok tymczasowego aresztowania, o takie zwolnienie może ubiegać się już po pięciu miesiącach odbywania kary. Oczywiście nie wiadomo czy takie zwolnienie otrzyma. Zadecyduje o tym sąd penitencjarny, właściwy dla miejsca, w którym będzie odbywać karę – wyjaśnia sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Kobiecie do odbycia kary pozostaje jeszcze rok i 10 miesięcy w więzieniu

Termin na uprawomocnienie wyroku minął 1 sierpnia, jednak przed wydaniem tego numeru „Wspólnoty" nie było jeszcze wiadomo, czy Grażyna S. nie złożyła apelacji pocztą – w tym przypadku liczy się data nadania.

Kamil Wąsik

Sypią się grzywny za nienoszenie maseczek

Petent nie chciał założyć maseczki w urzędzie, wicestarosta wezwał policję

POWIAT OPOLSKI:
Wyrok za nienoszenie maseczki usłyszały już dwie osoby. W kolejce po karę czeka też petent Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, który choć przyszedł do urzędu z maseczką to nie chciał jej założyć.

Janusz Złotucha (PiS), wicestarosta opolski
- To było jawnie aroganckie zachowanie. Tak samo ten pan zachowywał się w stosunku do pani w rejestracji petentów. Nie chciałem zaogniać sytuacji, więc wezwałem policję, bo ona jest uprawniona do interwencji w takich sprawach

asp. szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Proponowany był mandat karny, ale petent kategorycznie odmówił przyjęcia

Odkąd wszedł w życie obowiązek noszenia maseczek w miejscach publicznych opolska policja skierowała do sądu dwa wnioski o ukaranie osób, które nie chciały dostosować się do obowiązującego nakazu.

Obie usłyszały już wyrok. I jest to wyrok skazujący. Jeden prawomocny, drugi jeszcze nie.

- W obydwu sprawach została wymierzona kara grzywny w wysokości 100 zł – podaje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Nie założył maseczki, choć zwracano mu uwagę

Na wyrok czeka też 33-letni mieszkaniec gminy Karczmiska. Gdy w lipcu pojawił się w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim interweniowała policja.

Interwencja była efektem telefonu, jaki wykonał wicestarosta. Janusz Złotucha (PiS) poskarżył się stróżom prawa na 33-latka, który przyszedł załatwić sprawę do wydziału komunikacji i nie chciał założyć maseczki, którą notabene miał przy sobie. Mimo iż został o to poproszony.

- Zapytany o to dlaczego nie jest w maseczce, odpowiedział, że nie musi, bo ma duszności. Więc ja poinformowałem petenta, że w takiej sytuacji może załatwić sprawę przez pełnomocnika albo za pośrednictwem internetu. A skoro ma duszności to niech założy przyłbice, którą można kupić. Usłyszałem w zamian, że nie będę uczył go co ma robić. I że on ma konstytucyjne prawo – relacjonuje Janusz Złotucha (PiS), wicestarosta opolski, którego zirytowało zachowanie petenta.

- To było jawnie aroganckie zachowanie. Tak samo ten pan zachowywał się w stosunku do pani w rejestracji petentów. Nie chciałem zaogniać sytuacji, więc wezwałem policję, bo ona jest uprawniona do interwencji w takich sprawach. Interwencja policji była bardzo profesjonalna i kulturalna – dodaje.

Dopiero po interwencji policji petent maseczkę założył.

Wniosek o ukaranie poszedł do sądu

Cała interwencja policji zakończyła się spisaniem notatki służbowej.

- Proponowany był mandat karny, ale 33-latek kategorycznie odmówił przyjęcia. Sporządzona została więc notatka służbowa w kierunku wniosku o ukaranie – mówi asp. Żur.

Gdy w miniony wtorek rozmawialiśmy o całym zajściu z rzeczniczką opolskiej policji zapewniała nas, że będą musieli sprawdzić czy mężczyzna rzeczywiście poczuł się źle i nie mógł założyć maseczki, gdyż nie chcą nikogo niesłusznie pociągać do odpowiedzialności.

Policja zadziałała w tej sprawie bardzo szybko. W czwartek otrzymaliśmy informację, że 33-latek został już przesłuchany. I przyznał się do winy.

- Podczas przesłuchania wycofał się z tego co powiedział w dniu interwencji przy policjantach, że ma problemy zdrowotne. Przyznał się do winy i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze grzywny – informuje asp. Żur.

Aroganckim zachowaniem petenta policjanci nie będą się zajmowali.

- Musiałoby to nosić albo znamiona zakłócenia porządku publicznego, albo zniesławienia urzędnika. Nie zostaliśmy jednak powiadomieni przez wicestarostę, że został zniesławiony, ani też, że doszło do naruszenia porządku publicznego, więc w tym kierunku nie będziemy nic robić – przyznaje.

Wicestarosta krytykowany

Policyjna interwencja wprawiła w zdumienie samych urzędników starostwa. Pojawiły się też głosy krytyki pod adresem wicestarosty.

- Pracuje już tu kilkanaście lat i nie przypominam sobie, aby ktoś wzywał na petenta policję. Jakie my wystawiamy świadectwo sobie? Tak obsługujemy ludzi w urzędzie? Jeden wstyd – komentuje całe zajście urzędnik.

- Nie widzę żadnych przeciwwskazań, żeby nie zrobić tego jeszcze raz – mówi wicestarosta Złotucha. – Nie pozwolę na coś takiego w starostwie, aby nasi pracownicy byli zarażeni. Jak my pójdziemy w kwarantannę to będzie paraliż urzędu – twierdzi.

Były włodarz powiatu wspomina o jednym przypadku policyjnej interwencji w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

- Wicestarosta Gąsior wzywał policję jak dostał w twarz od szwagra. To był jedyny przypadek. Bywają trudni petenci, czasami chorzy, ale funkcja publiczna, władza, wymaga cierpliwości i empatii – mówi Zenon Rodzik, dziś radny powiatowy (PSL). I dodaje: - Jak wicestarosta nie ma innych zajęć tylko ustawianie kolejki to „rzeczywiście sprawa rangi wicestarosty". Od tego jest naczelnik, zastępca, a co najwyżej sekretarz powiatu.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 18c7ce29c0

W ciągu ub.r. w powiecie lubartowskim odstrzelono 914 dzików, pomór stwierdzono tylko u kilku

ASF przetrzebił nasze gospodarstwa. Powiatowy lekarz weterynarii: Bioasekuracja to często „pic na wodę"

POWIAT LUBARTOWSKI: - Niektórzy rolnicy mówią: „Jak ma być u mnie pomór, to będzie". To jest niepoważne - alarmuje Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii. Wprowadzenie wymagań wobec rolników w związku z ASF drastycznie zmniejszyło liczbę gospodarstw z trzodą chlewną.

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego sprawozdanie z działalności w ostatnim roku przedstawił szef Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Lubartowie. Konrad Saweczko sporo uwagi poświęcił ASF na naszym terenie.

Każda „obrotowa" świnia przechodzi testy

W 2019 roku stwierdzono jedno ognisko afrykańskiego pomoru świń w powiecie lubartowskim: w Talczynie w gminie Kock.

- Tam było siedem sztuk świń, czyli bardzo małe gospodarstwo. To było proste do załatwienia, uśpienie siedmiu zwierząt - zaznaczył Konrad Saweczko.

W związku z wystąpieniem ogniska, Komisja Europejska zmienia zasięg stref zagrożenia ASF: czerwonej, żółtej i niebieskiej. Żółta to obszar ochronny, czerwona to obszar objęty ograniczeniami, niebieska to obszar zagrożenia. W tej ostatniej obowiązują największe restrykcje.

- My jesteśmy instytucją, która egzekwuje wykonywanie przepisów. Ale jesteśmy instytucją z ludzką twarzą. Wie to każdy, kto zna lubartowską weterynarię

- Wszystkie świnie idące do rzeźni lub obrotu z terenu obszaru niebieskiego muszą zostać poddane badaniom. To jest ten problem. W powiecie lubartowskim mamy aktualnie cztery gminy w strefie czerwonej: Jeziorzany, Michów, Kamionka i Abramów. Tam nie ma obowiązku przeprowadzania badań. Z pozostałych terenów w powiecie musimy niestety pobierać próbki krwi od wszystkich świń, które są przeznaczone do

Konrad Saweczko,
powiatowy lekarz weterynarii

- Wiele kontroli wypada pozytywnie, ale to jest tzw. „pic na wodę". Np. rolnik w gospodarstwie rozłożył „chodnik", który ma spełniać rolę maty dezynfekcyjnej. Czy to jest mata spełniająca wymagania?

obrotu. Dopiero po otrzymaniu negatywnych wyników badań na ASF mogą być transportowane do innego gospodarstwa lub rzeźni. Jest to kłopotliwe i bardzo kosztowne, bo badania idą w tysiące - opisuje powiatowy lekarz weterynarii.

„Pic na wodę"

Właściciele gospodarstw z trzodą chlewną muszą m.in. rozkładać maty dezynfekcyjne. W ub.r. inspekcja weterynaryjna przeprowadziła 912 kontroli w gospodarstwach powiatu lubartowskiego.

- Wiele kontroli wypada pozytywnie, ale to jest tzw. „pic na wodę". Na przykład: rolnik w gospodarstwie rozłożył „chodnik", który ma spełniać rolę maty dezynfekcyjnej. Czy to jest mata spełniająca wymagania? No niekoniecznie. Rolnicy podchodzą do tego na zasadzie „żeby coś było, żeby się do mnie nie przyczepili, nie dali mandatu". To jest niepoważne. Niektórzy rolnicy mówią: „Jak ma być u mnie pomór, to będzie". Nie mówię o dużych gospodarstwach, gdzie ta bioasekuracja jest na wyższym poziomie - alarmuje Konrad Saweczko, jednocześnie zaznaczając, że pracownicy PIWET-u wykazują się cierpliwością: - Są rolnicy, którzy po czterech kontrolach dalej mówią, że nie wiedzą, o co chodzi. Jesteśmy cierpliwi, ale ta cierpliwość ma swoją cenę. Im gorzej są zabezpieczone gospodarstwa, tym większe jest ryzyko wystąpienia ASF. A to już nie są żarty.

Odstrzelili prawie tysiąc dzików

Rolnicy od lat wskazują, że główną przyczyną rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń jest zbyt duża populacja dzików, które roznoszą wirusa. W ub.r. na terenie powiatu lubartowskiego wykryto 19 przypadków ASF u dzików. W ciągu ub.r. odstrzelono 914 dzików: 714 w ramach planowanego odstrzału i 200 na podstawie rozporządzenia powiatowego lekarza weterynarii o dodatkowym odstrzale.

- Według oficjalnych wyliczeń Polskiego Związku Łowieckiego po tych odstrzałach populacja dzika nie przekracza 0,05 dzika na jeden kilometr kwadratowy. Na podstawie tych danych można wnioskować, że zagrożenie ze strony dzików jest minimalizowane. Ale to są dane oficjalne, a te są często na wyrost - stwierdza Konrad Saweczko.

Każdy padły lub odstrzelony dzik jest badany na ASF. Już w 2020 roku PIW w Lubartowie przebadał 600 próbek pobranych od dzików - 590 odstrzelonych i dziesięciu padłych. Wyniki dodatnie wyszły tylko w przypadków czterech sztuk zwierząt.

- To bardzo mało. W niektórych powiatach mają po 50, 100 przypadków. Szczególnie w południowej części województwa, w okolicach Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego - zaznacza Konrad Saweczko.

Niemniej, powiatowy lekarz weterynarii przestrzega: - Wystąpienie ogniska ASF jest nadal bardzo realne. I może się to wiązać z ogromnymi stratami hodowców i państwa.

Lawinowy spadek liczby gospodarstw z trzodą

W 2019 roku w powiecie lubartowskim zarejestrowanych było 743 gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. To duży spadek względem poprzedniego roku, gdy było takich gospodarstw 1,2 tys.

- Trzeba się spodziewać, że w br. w skali powiatu będzie już tylko około 500 gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną - przewiduje Konrad Saweczko.

Na tę kwestię uwagę zwrócił Jarema Paprocki, wiceprzewodniczący Rady Powiatu.

- Liczba gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną spadła o 1/3. Duże hodowle są w stanie sobie poradzić ze sfinansowaniem bioasekuracji. Małe gospodarstwa już nie - uważa radny.

Warunki bioasekuracji zarówno dla wielkich hodowli liczących tysiące sztuk trzody chlewnej, jaki i dla małych gospodarstw, w których rolnik trzyma kilka świń, są takie same.

- Nie ma w przepisach odstępstw dla mniejszych gospodarstw - przyznał Konrad Saweczko. - My jesteśmy instytucją, która egzekwuje wykonywanie przepisów. Ale jesteśmy instytucją z ludzką twarzą. Wie to każdy, kto zna lubartowską weterynarię. Nie jesteśmy nieludzcy, jak to bywa w różnych powiatach. Staramy się rolnikom pomagać, nie przeszkadzać - zapewnił.

ZAREJESTROWANE HODOWLE W POWIECIE LUBARTOWSKIM

2311 - stada bydła
913 - stada koniowatych
714 - gospodarstwa z trzodą chlewną
416 - pasiek pszczelarskich
55 - fermy drobiu
41 - stad kóz
11 - stad owiec

„Bardziej problem mentalny niż finansowy"

Powiatowy lekarz weterynarii uważa jednak, że koszty zapewnienia odpowiedniej bioasekuracji w gospodarstwie utrzymującym trzodę chlewną „nie są aż tak wielkie".

- Mata, gąbka to koszt 200 zł. 5 kg środka dezynfekującego to 300 lub 400 zł. Opryskiwacz to jest 100 zł. Niech to będzie nawet 1 tys. zł. Czyli dwie sprzedane świnie. I to wystarczy na pół roku - wyliczył Konrad Saweczko. - Najważniejsza jest świadomość rolnika. A nie: „przychodzę z lasu, gdzie byłem na jagodach i wchodzę od razu bez przebierania do chlewni, bo świniom trzeba dać jeść...". Tak było w 2018 roku w Drewniku (gm. Jeziorzany), gdy rolnik poszedł z koszenia łąki prosto do chlewni i powstało ognisko. To jest bardziej problem mentalny niż finansowy dla małych rolników - dodał.

Zdaniem Konrada Saweczki, niekoniecznie to koszty zachowania bioasekuracji i wymagające rygory w tym zakresie są powodem likwidacji małych hodowli trzody chlewnej w naszym powiecie.

- Często rolnikom po prostu się już nie chce trzymać świń. To śmierdzi... Wieś się niestety zmienia. Ludzie nie trzymają krów, drobiu. Mamy teraz w powiecie 400 czy 500 bydlęcych gospodarstw. Na początku XXI wieku było ich 2,5 tys. Sam mam brata ciotecznego, który zawsze trzymał po 200 sztuk świń. Teraz świń nie ma w ogóle, ale za to pobiera dopłaty za to, że... nie ma świń. Tak to wygląda - opisał na przykładzie szef lubartowskiego PIW.

Dominik Smagała

Z PORTALU Lublin24.pl

Za winnego został uznany tylko jeden z oskarżonych: Marcin S.

Kara więzienia za blokowanie Marszu Równości

Trzy miesiące pozbawienia wolności - taką karę Marcinowi S. wymierzył sąd za chuligański występek podczas Marszu Równości. Mężczyzna trzymał baner, tamując drogę przemarszu manifestujących. Sześć osób zostało w tej sprawie uniewinnionych.

Siedem osób: sześciu mężczyzn i jedna kobieta zasiadało na ławie oskarżonych w sprawie rozstrzyganej przez Sąd Rejonowy Lublin-Zachód. Byli oskarżeni o to, że podczas drugiego Marszu Równości w Lublinie, 28 września ub.r., wzięli czynny udział w zbiegowisku: wiedząc, że jego uczestnicy dopuszczają się zamachu na ludzi lub mienie, rzucając przedmiotami w uczestników i policjantów. A to popełniony publicznie występek o charakterze chuligańskim.

Dwie blokady Marszu Równości

Drugi Marsz Równości w Lublinie rozpoczął się pod Centrum Spotkania Kultur, a następnie jego trasa przebiegła ulicami Lipową, Narutowicza, Głęboką, Sowińskiego i al. Racławickimi.

- Jak wynika z nagrania monitoringu, na trasie przemarszu kontrmanifestanci ustawili dwie blokady: na skrzyżowaniu al. Racławickich, Lipowej i Krakowskiego Przedmieścia oraz na ul. Sowińskiego. Polegało to na tym, że kontrmanifestanci stali za banerem tarasującym przejście marszu. Musieli oni zostać siłowo usunięci przez kordon policji, czyli zepchnięci z drogi przy użyciu gazu łzawiącego czy armatek wodnych - nakreślił i przypomniał sędzia Łukasz Czapski.

Więzienie za trzymanie baneru i nieschodzenie z drogi

Za winnego został uznany tylko jeden z oskarżonych: Marcin S.

- Z nagrań monitoringu wynika, że trzymał on baner w sytuacji, kiedy cała grupa kontrmanifestantów była spychana przez policjantów. Tu były dwie grupy kontrmanifestantów: jedna stawiała czynny opór i rzucała w stronę policji nieustalonymi przedmiotami oraz druga, w której był Marcin S., stojąca z banerem i niepodejmująca aktywnych działań wobec policjantów czy uczestników marszu - uzasadnił sędzia. - Sąd uznał, że Marcin S. brał czynny udział w zbiegowisku. Czynny udział może również nastąpić przez niepodejmowanie konkretnych działań, ale znajdowanie się w grupie osób dopuszczającej się gwałtownego zamachu na ludzi lub mienie i niejako solidaryzowanie się z postawą tych osób - dodał sędzia Łukasz Czapski.

Sąd skazał go na karę trzech miesięcy pozbawienia wolności oraz zapłatę 100 zł nawiązki na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

- Dolna granica kary to dwa miesiące pozbawienia wolności. Z uwagi na uprzednią karalność musiała tu być orzeczona kara bezwzględna - zaznaczył sędzia.

Tylko się patrzyli. Albo krzyczeli do policjantów „Zamknij mordę!"

Izabela O., Igor P., Marek P., Oskar W., Kamil R. oraz Dawid B. zostali uniewinnieni.

- Z nagrań monitoringu wynika, że Izabela O. stała w punkcie pierwszej zapory i jedynie przyglądała się, co się dzieje. Igor P. w tym samym czasie podszedł do baneru i zrobił mu zdjęcie. Marek P. trzymał baner, ale tylko wtedy, gdy kontrmanifestanci nie byli jeszcze spychani z jezdni. Oskar W. i Kamil R. kierowali okrzyki do policji, konkretnie „Zamknij mordę!", nie było jednak w tamtym momencie żadnej interakcji między policjantami a kontrmanifestantami. Dawid B. jedynie stał na trasie marszu, na al. Racławickich, już po przełamaniu wspomnianych barier kontrmanifestantów. W tamtym momencie, gdy policja dochodziła do kontrmanifestantów, to oni schodzili z drogi - wyjaśnił sędzia Łukasz Czapski.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

eprasa.pl 18c7ce29c0

III liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Podlasie Biała Podlaska 2:1 (1:0) Kalita i Wojczuk z pierwszymi trafieniami

Trwa dobra passa Orląt. Zwycięstwo w derbach

Po zwycięstwie w finale wojewódzkiego Pucharu Polski z Chełmianką Orlęta były faworytem w meczu z młodą drużyną Podlasia. Gospodarze dopisali sobie ostatecznie trzy punkty, ale w końcówce byli bliscy roztrwonienia przewagi.

Piłkarze Orląt ostatnio mają powody do świętowania co trzy dni. Niepokoi jednak osiemnastoosobowa tylko kadra, która może okazać się zbyt wąska do grania ośmiu meczów miesięcznie

fot. Cezary Hince

Trener Artur Bożyk wrócił do podstawowego ustawienia linii obrony z Mateuszem Chyłą i Radosławem Kursą w środku, Arkadiusz Kot zajął zaś miejsce w pomocy. Szkoleniowiec Podlasia Władimir Geworkian posłał do boju klubową młodzież wspartą grającym asystentem trenera Przemysławem Skrodziukiem (najstarszy w drużynie - 27 lat), Kamilem Kocołem, Tomaszek Nieścierukiem i Jarosławem Kosieradzkim. Szansę debiutu otrzymało kilku graczy urodzonych w roku 2003. Przed meczem w okolicach szatni gospodarzy można było usłyszeć skargi, że Podlasie nie wyraziło zgody na przełożenie spotkania na niedzielę. W efekcie Orlęta musiały rozegrać dwa trudne mecze w ciągu trzech dni. W sierpniu, wliczając pucharowy bój z Pogonią Siedlce, drużyna z Radzynia na boisko wyjdzie osiem razy!

Mecz rozpoczął się od minuty ciszy upamiętniającej rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Syrena w Urzędzie Miasta zacięła się i wyła ok. 25 minut. Miejscowi od początku zepchnęli rywala do defensywy, co przyniosło efekt w 23. minucie. Karol Kalita przy zupełnie pasywnej postawie obrońców przyjął piłkę 12 metrów od bramki, jednym zwodem pozbył się asysty stoperów i z siedmiu metrów huknął do siatki. W drugiej połowie Podlasie musiało zagrać odważniej, mecz nabrał rumieńców. W 55. min. gospodarzy uratowały dwie dobre interwencji Bartosza Klebaniuka, który bronił strzały Olafa Martynka. Chwilę później było 2:0. Z prawej strony pola karnego Maciej Wojczuk zdołał odwrócić się z piłką i mocnym strzałem pokonał Oskara Kasperka.

Orlęta musiały rozegrać dwa trudne mecze w ciągu trzech dni

Wbrew oczekiwaniom Podlasie nie złożyło broni. Chytrym, minimalnie niecelnym strzałem z wolnego popisał się Kocoł, w poprzeczkę huknął Nieścieruk, kilka razy z trudnymi dośrodkowaniami musiał mierzyć się Klebaniuk. W 87. min. po dobrej akcji prawą stroną w polu karnym znalazł się zupełnie niepilnowany, debiutujący w III lidze, wychowanek TOP54 Biała Podlaska szesnastoletni Gabriel Mierzwiński i pewnie trafił do siatki. W końcówce Orlętom wyraźnie zabrakło sił, jednak korzystny wynik utrzymały do końca.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Podlasie Biała Podlaska
2:1 (1:0)

Bramki: Kalita (23), Wojczuk (56) – Mierzwiński (87).
Orlęta: Klebaniuk – Nowosadko (57 Idzikowski), Kursa, Chyła, Szymala, Kobiałka, Kot (67 Rycaj), Kamińska, Syryjczyk (67 Kuźma), Wojczuk (90 Korolczuk), Kalita,
Podlasie: Kasperek – Marczuk, Kosieradzki, Chmielewski, Całka (73 Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk, Kocoł, Martynek (84 Mierzwiński), Zabielski, Dmitruk (62 Golba).
Żółte kartki: Kot, Nowosadko – Całka, Nieścieruk, Kosieradzki, Szabaciuk, Chmielewski, Zabielski, Kocoł.
Sędziował: Jamka (Kielce).
Widzów 500

Zbigniew Smółko

W następnej kolejce

Ciekawostką (acz fanów polskiej ligowej piłki mało co już dziwi...) jest fakt, że nie jesteśmy do końca pewni, kto z kim, kiedy i gdzie zagra w następnej kolejce rozgrywek. Kiedy kalendarz był już gotów, niespodziewanie do III ligi spadła Stal Stalowa Wola i mamy w tej chwili 21 drużyn w rozgrywkach. Dodatkowo „Stalówka" zabiega przy zielonym stoliku, żeby jednak może zagrać w II lidze... Gdyby jednak wszystko zostało po staremu, Orlęta wybiorą się do Ostrowca Świętokrzyskiego (sobota, godz. 17), w którego barwach występuje m.in. niegdysiejszy snajper biało-zielonych Szymon Stanisławski (gol w pierwszej kolejce w przegranym meczu z Sokołem Sieniawa). W tym samym czasie Podlasie podejmie rezerwy Cracovii, które po dość wyrównanym meczu pokonały Avię Świdnik 1:0

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Orlęta - Podlasie 2:1
Bramki: Kalita 23`, Wojczuk 56` – Mierzwiński 87`.
Lewart - Podhale 0:1
Bramka: Skórski 66`.
Wisła P. - Wólczanka 2:1
Bramki: Drozdowicz 66`, Paluchowski 86` - Dusiło 5`.
Siarka - Wisłoka 0:1
Bramka: Sojda 19`.
Wiązownica - Hetman 3:0
Bramki: Wydra 28`, Sokołenko 52`, Rop 86`.
Stal - Korona II 1:2
Bramki: Cygan 54` - Sewerzyński 63` (k), Długosz 90`.
Łagów - Jutrzenka 0:1
Bramka: Czerwiak 76` (s).
Sokół - KSZO 3:1
Bramki: King 20`, Drelich 38`, Mazurek 70` Stanisławski 54`.
Cracovia II - Avia 1:0
Bramka: Bała 68` (k).
Wisła S. - Chełmianka 3:1
Bramki: Tyl 41`, 69` (k), Bełczowski 90+2` - Kotowicz 88`.

NASTĘPNE KOLEJKI
(08.08., sobota): Podlasie - Cracovia II (godz. 17:00), Jutrzenka - Wisła P. (godz. 11:00), Lewart - Siarka (godz. 17:00), KSZO - Orlęta (godz. 17:00), Podhale - Avia, Wólczanka - Sokół, Korona II - ŁKS Łagów, Hetman - Stal, Chełmianka - KS Wiązownica, Wisłoka - Wisła S.
(12.08., środa): Wisła P. - Korona II (godz. 18:00), Orlęta II - Wólczanka (godz. 17:00), Wisła S. - Lewart (godz. 18:00), Avia - Podlasie (godz. 17:00), Siarka - Podhale, KS Wiązownica - Wisłoka, Stal - Chełmianka, ŁKS Łagów - Hetman, Sokół - Jutrzenka, Cracovia - KSZO.

mp

Wisła Puławy - Wólczanka Wólka Pełkińska 2:1 (0:1)

Drozdowicz wyrównał, „Paluch" dał punkty

Gracze Wisły rozpoczęli sezon 2020/2021 od wygranej z bardzo niewygodnym rywalem. W inauguracyjnej kolejce podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali Wólczankę Wólka Pełkińska 2:1. Wygrana nie przyszło łatwo.

W samej końcówce Adrian Paluchowski zapewnił trzy punkty swojej ekipie. Zawodnik pozyskany ze Stali Mielec wykorzystał podanie od Emila Drozdowicza

Już w 5. minucie w dość niespodziewanych okolicznościach straciliśmy gola. Rafał Dusiło, stojąc na szesnastym metrze tyłem do bramki, wstrzelił piłkę w pole karne, a ta wpadła do siatki. Wiślacy długo nie mogli złapać rytmu, a wszelkie próby skontrowania były natychmiast przerywane faulem. Po upływie dwudziestu minut mogliśmy odetchnąć z ulgą, bo Krzysztof Pietluch pomylił się w dogodnej sytuacji. Dopiero od tego momentu gospodarze zaczęli powoli stwarzać sobie sytuacje do zdobycia gola. Po jednym z rzutów rożnych do siatki trafił Mateusz Pielach, ale sędzia dopatrzył się spalonego. Tuż przed końcem pierwszej połowy po dograniu Kacprzyckiego piłki nie sięgnął Adrian Paluchowski.

W drugiej połowie to wiślacy byli już stroną dominującą i dążyli do zdobycia gola wyrównującego. To się udało w 55. minucie za sprawą Adriana Paluchowskiego, ale ku zdziwieniu obecnych na stadionie, arbiter dopatrzył się zagrania ręką snajpera przy przyjęciu piłki. W 66. minucie Emil Drozdowicz dopadł do bezpańskiej piłki i uderzył w długi róg, nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Dwadzieścia minut później padł zwycięski gol. Doskonałe podanie w pole karne posłał rezerwowy Tomasz Zając, a tam Emil Drozdowicz podał do Paluchowskiego, który dopełnił formalności. Tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski mógł zdobyć kolejnego gola, ale w sytuacji sam na sam trafił w nogi golkipera gości.

- Pokazaliśmy charakter, ale nie to, na co nas stać. Mieliśmy za rywala dobry i młody zespół z Wólki Pełkińskiej. W pierwszej połowie mieliśmy problem z pierwszą piłką po przechwycie. Wyglądało to nie najlepiej. Po przerwie zmieniliśmy ustawienie. Próbowaliśmy grać wysokim pressingiem. Nie wychodziło nam wszystko, ale widziałem złość moich podopiecznych - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec Wisły zauważył, że potrzebuje jeszcze chwili, by zespół wszedł na wyższy poziom. - Ambicji było dużo, jak również niedokładności - dodaje.

Wisła Puławy - Wólczanka Wólka Pełkińska
2:1 (0:1)

Bramki: Drozdowicz 66`, Paluchowski 86` - Dusiło 5`
Wisła: Kołotyło - Brągiel (84` Zając), Pielach, Kiczuk, Cheba, Skałecki, K. Puton, Bartosiak (65` Pigiel), Kacprzycki (90+1` Piotrowski), Drozdowicz, Paluchowski.
Wólczanka: Bieniek - Pawłowski, Szczypek (90` Cybula), Dusiło (60` Matofij), Durda (72` M. Olejarka), Bała (72` Galara), Pietluch, Gul, Podstolak, Łazarz (72` Mazurek), Wach.
Żółte kartki: Kiczuk, Kacprzycki - Bała, Wach.
Sędziował: Moskal (Kielce).
Widzów: 600.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz

Jutrzenka - Wisła 0:2
Jeśli puławianie myślą o awansie, taki mecz muszą bezwzględnie wygrać. Jutrzenka wydaje się jedną ze słabszych drużyn w stawce
Podlasie - Cracovia II 1:0
Lewart - Siarka 1:2
KSZO - Orlęta 2:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 1. KOLEJKI
Orlęta - Opolanin 0:4
Powiślak - Lublin. 3:2
Lutnia - POM Iskra 3:1
Włodaw. - Bizon 1:2
Start II - Górnik II 1:0
Sparta - Huragan 0:4

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.08): Opolanin - Bizon (sob., godz. 13:00), Huragan - Lutnia (sob., godz. 17:00), Górnik II - Powiślak (sob., godz. 11:00), Orlęta - Start (sob., godz. 17:00), POM Iskra - Włodawianka, Lublinianka - Sparta.

(12.08., środa): Start - Opolanin (godz. 17:30), Powiślak - Orlęta (godz. 17:00), Sparta - Górnik II (godz. 17:00), Lutnia - Lublinianka (godz. 17:00), Włodawianka - Huragan (godz. 17:00), Bizon - POM Iskra (godz. 17:00).

mp

eprasa.pl 18c7ce29c0

III liga: Lewart Lubartów - Podhale Nowy Targ 0:1

Dobry mecz Lubartowian, ale bez punktów

Od porażki rozpoczęli nowy rozdział w III lidze piłkarze Lewartu. Biało-niebiescy ulegli Podhalu Nowy Targ, które według szkoleniowca lubartowian, będzie bić się o górną część tabeli.

Dawid Pożak i spółka zaprezentowali się z dobrej strony, lecz w starciu z Podhalem musieli uznać wyższość gości (fot. Piotr Wołowik)

- W dzisiejszym meczu byliśmy bardzo dobrze zorganizowani. Skupiliśmy się na skrupulatnej grze w defensywie, oczywiście szukając swoich szans w ataku. Podhale nie miało wielkich sytuacji, by zdobyć gola. Jedyny padł małej koncentracji w polu karnym. Zgubiliśmy krycie i Łukasz Nawrot dośrodkował, zaś Błażej Skórski dostawił tylko nogę - mówi Tomasz Bednaruk.

Opiekun lubartowian przyznaje, że jego zespół pokazał się z dobrej strony. - Jestem zadowolony ze swoich chłopców. Obie drużyny miały największe zagrożenie po stałych fragmentach gry. Zarówno my, jak i goście z Nowego Targu - dodaje.

Pojawiły się dwie kontrowersje. Michał Budzyński główkował, zaś piłka odbiła się od ręki jednego z defensorów. - W końcówce Stanisław Niewiński był wycinany, jednak sędzia nie zdecydował się na „wapno", chociaż wygrał pozycję i był pierwszy przy piłce - mówi Bednaruk.

Jak przyznaje popularny „Dziki" mecz mógł się podobać. - Kibice nie mogli narzekać na poziom spotkania. Może nie było fajerwerków, ale pamiętajmy, że graliśmy z doświadczoną drużyną, która nie raz ogrywała tuzów tej ligi. W końcówce zagraliśmy agresywniej, wyżej. Napsuliśmy im trochę krwi. Cieszy to, że moi zawodnicy nie przestraszyli się rangi spotkania. Wierzę, że taki Konrad Nowak, Arek Maksymiuk czy Michał Budzyński będą nadawać ton naszym poczynaniom - kończy szkoleniowiec.

- To był bardzo ciężki mecz. Widać, że przeciwnik nieprzypadkowo jest czołową drużyną od kilku lat. Niedawno otarli się o drugą ligę. Niestety nie udało się dziś zdobyć punktów, ale na pewno jest też dużo pozytywów, które możemy wyciągnąć z tego meczu. Nie łamiemy się i już skupiamy się na sobotnim starciu z Siarką. W sobotę damy z siebie 101%, aby zdobyć pierwsze punkty - mówi Łukasz Najda, zawodnik Lewartu.

Lewart Lubartów - Podhale Nowy Targ
0:1 (0:0)

Bramka: Skórski 66`.

Lewart: Wójcicki - Świech, Zbiciak, Budzyński, Niewiński, Najda (73` Fularski), Maksymiuk, Buczek (82` Buczek), Szczotka, Pożak, Nowak (78` Żelisko).
Podhale: Styrczula - Lewiński, Nawrot, Potoniec, Molis (88` Misiura), Tonia, Mizia (76` Burnat), Skórski, Mianowany, Dynarek, Wajsak (64` Dudek).
Żółte kartki: Pożak, Buczek, Zbiciak - Mianowany.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI
Victoria - Gryf 0:0
Granit - Unia H. 3:0
Tomasovia - Kłos 8:0
Świdnicz. - Unia B. 4:2
Grom - Kryształ 3:1
Łada - Huczwa 0:3 (walkower)

NASTĘPNE KOLEJKI
(08/09.08): Gryf - Huczwa, Kryształ - Łada, Unia B. - Grom, Kłos - Świdniczanka, Unia H. - Tomasovia, Victoria - Granit.
(12.08): Granit - Gryf, Tomasovia - Victoria, Świdniczanka - Unia H., Grom - Kłos, Łada - Unia B., Huczwa - Kryształ.

mp

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Lewart - Siarka 2:1
Wygramy jedną bramką. Chcemy punktować. Ostatnio graliśmy sparing w Tarnobrzegu i był wynik bezbramkowy. U siebie chcemy triumfować i zadowolić naszą publiczność.
Jutrzenka - Wisła 0:2
Podlasie - Cracovia II 1:1
KSZO - Orlęta 2:1

IV liga: Orlęta Łuków - Opolanin Opole Lubelskie 0:4

Opolanin w niebie, Orlęta w piekle

Zespół z Opola Lubelskiego po czterech latach gry w Klasie Okręgowej wspiął się na wyższy poziom i rozpoczął walkę na czwartoligowych boiskach idealnie. Podopieczni Daniela Szewca rozbili Orlęta w Łukowie.

Bohaterem Opolanina został Dominik Banach. Niespełna 18-letni zawodnik ustrzelił hat-tricka w IV-ligowym debiucie

- Wynik mówi sam za siebie. Do straty pierwszej bramki mecz był wyrównany. Nasze nieszczęście rozpoczęło się od zagrania ręką Adriana Siemieniuka, który chciał wybić piłkę z własnego pola karnego. Mogliśmy wyrównać, lecz ten sam gracz nie trafił z 11 metrów. Tak naprawdę była to jedyna nasza okazja - mówi Robert Różański, trener Orląt.

Sędzia wskazał na „wapno", a pewnym egzekutorem okazał się Dominik Banach. 18-latek został bohaterem Opolanina, bo zdobył jeszcze dwie bramki. „Domino" podwyższył po świetnej akcji Kamila Króla, który minął dwóch zawodników i dał asystę, którą wykorzystał kolega, a następnie ustalił wynik zawodów po podaniu Bartłomieja Konecznego. Banach otrzymał futbolówkę w polu karnym, świadomie się z nią obrócił i uderzył nie do obrony.

- Nie można chcieć niczego więcej. Opolanin długo nie grał na tym poziomie rozgrywkowym, ale daliśmy sygnał, że chcemy walczyć. Początek nie był łatwy, chociaż mieliśmy kontrolę nad spotkaniem. Z każdą minutą przejmowaliśmy inicjatywę i strzelaliśmy bramki. Mamy bardzo ważną wygraną. Dominik Banach? Potrafi strzelać i to udowodnił. To wszechstronny zawodnik. Wiem, że hat-trick w debiucie da mu pewność siebie - mówi Daniel Szewc, trener Opolanina.

- Rywale byli dojrzalszym zespołem. Mają bardziej ogranych zawodników, a nam mecz kompletnie nie wyszedł. Mieliśmy problemy z utrzymaniem się przy piłce. Pojawił się dużo niedokładności, złych decyzji. Jeśli naszym najlepszym zawodnikiem był bramkarz Dawid Kuźma, to chyba o czymś świadczy. Drużyna jest w przebudowie. Potrzebujemy trochę czasu, żebyśmy zaczęli funkcjonować na wyższym poziomie - kończy Różański.

Orlęta Łuków - Opolanin Opole Lubelskie
0:4 (0:2)

Bramki: D. Banach 24` (k), 35`, 87`, Szewc 52`.
Orlęta: Kuźma - Goławski, Miszta, Kot (85` Machniak), Jaworski (72` Rożen), Lipiński, Sowisz, Siemieniuk (64` Kierych), Szustek, Soćko (58` Mielnik), Łukasiewicz (54` Siwek).
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Siudy, Leziak, Fliszkiewicz, Lutsyk (88` Rodzik), Sałaciński, M. Banach (75` Górniak), Szewc (56` Koneczny), D. Banach (88` Borowiak), Król (85` H. Drozd).
Żółte kartki: Miszta, Sowisz, Soćko.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Robert Różański, trener Orląt

Orlęta - Start 2:0
Za wszelką cenę musimy zrehabilitować się za słabą inaugurację. Przyjedzie do nas Start i zrobimy wszystko, by wracali w minorowych nastrojach.
Huragan - Lutnia 3:0
Opolanin - Bizon 3:1
Górnik II - Powiślak 0:1

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanin

Opolanin - Bizon 1:0
Przed nami spotkanie z zespołem mojego kolegi z Orląt - Rafałem Borysiukiem. Skończy się naszą minimalną wygraną.
Orlęta - Start 1:2
Huragan - Lutnia 2:1
Górnik II - Powiślak 2:2

mp

IV liga Sparta Rejowiec - Huragan Międzyrzec Podlaski 0:4

Huragan odrobił lekcje

Zwycięstwem 4:0 zakończyło się starcie inauguracyjne zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka rozbili na wyjeździe Spartę Rejowiec Fabryczny.

Już nieco po upływie kwadransa Huragan prowadził różnicą dwóch goli. W polu karnym został sfaulowany Paweł Radziszewski, a „jedenastkę" wykorzystał Alan Olszewski. Defensor naszych uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Niedługo później po rzucie rożnym Rafała Korgola główką z „krótkiego słupka" piłkę do siatki umieścił Artur Renkowski. Tuż po przerwie „Renio" pozyskany przed sezonem z Orląt Radzyń Podlaski zaliczył swojego drugiego gola, tym razem przeprowadzając indywidualną akcję i uderzając prawą nogą sprzed pola karnego. Kropkę nad „i" postawił Radziszewski. Piłka po centrze Renkowskiego odbiła się od obrońcy, spadła pod nogi „Peji", który wiedział, co z nią zrobić.

- Miałem w pamięci mecz sprzed roku, kiedy mieliśmy ogromną przewagę w pierwszej połowie, a nie potrafiliśmy tego wykorzystać i w ostatniej minucie po rzucie karnym tylko zremisowaliśmy. Teraz naprawiliśmy błędy z przeszłości i już do przerwy mieliśmy przewagę dwóch goli. Tak naprawdę był to mecz bez historii - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu podkreśla, że Sparta nie postawiła wysokich wymagań. Jestem zadowolony tylko z pierwszej odsłony. Po przerwie wkradło się coś, o czym często rozmawiamy. Nie lubię takich sytuacji - dodaje.

Panek był zadowolony z debiutu Artura Renkowskiego. 22-latek przyszedł do Huraganu z Orląt Radzyń Podlaski. - Wiedziałem, jakim jest zawodnikiem i chciałem go w naszych barwach. Fajnie wprowadził się do drużyny jako piłkarz i jako człowiek. Pasuje do nas mentalnie. Oby tak dalej - mówi.

Sparta Rejowiec - Huragan Międzyrzec Podlaski
0:4 (0:2)

Bramki: Olszewski 14` (k), Renkowski 19`, 55`, Radziszewski 62`.
Huragan: Czarnecki - Grochowski (68` Panasiuk), Olszewski, Mirończuk, Komar, Kleber (68` Sz. Łukanowski), Korgol, Renkowski, H. Łukanowski (60` Tkaczuk), Radziszewski (83` Chudowolski), Waniowski (60` Pakuła).
Żółte kartki: Komar, Mirończuk, Pakuła.
Czerwona kartka: Pakuła 83`, za dwie żółte kartki.

ROZMOWA Z Arturem Renkowski, zawodnikiem Huraganu

Wiedziałem, że będę miał okazje

Jak wyglądał mecz twoimi oczami?
- Znamy swoją wartość, więc nie obawialiśmy się inauguracji po długiej przerwie. Od początku wykonywaliśmy założenia nakreślone przez trenera i dominowaliśmy przez całe spotkanie. Cieszymy się z trzech punktów na początek rozgrywek, natomiast w naszej grze są jeszcze rezerwy. Czekamy już na następne spotkanie, gdzie będziemy chcieli zagrać jeszcze lepiej, aby dać radość kibicom w Międzyrzecu Podlaskim.

Nie zawsze strzela się dwa gole w debiucie...
- Dokładnie, ale też wiedziałem, że w zespole Huraganu będę miał sporo sytuacji, gdyż gramy ofensywnie. Dwa gole w pierwszym meczu to powód do dumy, ale najważniejsze, że wywieźliśmy trzy punkty.

Huragan stać na walkę o szczyt tabeli?
- Póki co chcemy wygrywać każde kolejne spotkanie, a w jakim miejscu będziemy po rundzie jesiennej, to zobaczymy i będzie można więcej powiedzieć o naszych celach. Jak na czwartą ligę, mamy mocną kadrę, z którą szkoda byłoby nie włączyć się do walki o czołowe lokaty.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Huragan - Lutnia 2:0
Lutnia i my to zespół oparty na zawodnikach z Białej Podlaskiej. Trenerem rywali jest mój były podopieczny oraz asystent w Huraganie - Przemysław Grajek. Nie ma dodatkowych emocji i wygramy.
Opolanin - Bizon 1:1
Górnik II - Powiślak 1:3
Orlęta - Start 2:1

mp

eprasa.pl 18c7ce29c0

IV liga: Powiślak Końskowola - Lublinianka Lublin 3:2

Witkowski miał nosa

Sytuacja zmieniająca się jak w kalejdoskopie, pięć goli, zwroty akcji, czerwona kartka i gol na wagę wygranej w doliczonym czasie gry. W ten sposób można opisać inauguracyjny mecz Powiślaka z Lublinianką.

Czasy się zmieniają, piłkarze też, ale zwyczaje już nie. Często strzelcy bramek biegną w stronę prezesa Artura Suszka i przybijają z nim „piątkę"

W pierwszym składzie zespołu Kamila Witkowskiego wyszło trzech zawodników, którzy w poprzednim sezonie grali w Lubliniance. Co ciekawe, dwóch z nich zdobyło bramki.

Zaczęło się lepiej dla podopiecznych Dariusza Bodaka. Damian Kuzioła głową wykończył centrę z rzutu rożnego Adrian Rejmak. 9 minut później wyrównał Jarosław Milcz. Były napastnik lublinian trafił tą samą częścią ciała co rywal po centrze Marcina Gila. Jeszcze przed przerwą miejscowi mieli powody do większego zadowolenia. Na silny strzał zdecydował się Przemysław Sobolewski i Mateusz Wójcicki musiał wyciągać piłkę z siatki.

Wydawało się, że po przerwie będzie jeszcze lepiej. Najpierw drugą żółta, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Michał Wszołek. Po chwili Jan Giza zagrał ręką w polu karnym i sędzia z Łukowa podyktował „jedenastkę". Ciężar odpowiedzialności wziął na siebie Milcz, jednak golkiper przyjezdnych wyczuł intencję strzelającego. Świetne sytuacje zmarnowali ponadto: Gil i Jakub Pryliński.

Zamiast spokojnie prowadzić, Powiślak pozwolił sobie na chwile dekoncentracji, co kosztowało ich stratę gola. Macieja Zagórskiego głową pokonał Cezary Kabała, który pojawił się na placu gry po godzinie gry.

Im bliżej końca meczu, tym miejscowi bardziej naciskali. W końcówce strzał głową z linii bramkowej wybił obrońca przyjezdnych, podobnie jak w przypadku Damiana Bernata. W doliczonym czasie gry sprawy w swoje ręce wziął Dominik Ptaszyński. Defensor sprowadzony z Lublinianki z bliska trafił do siatki po rzucie rożnym.

- Jestem zadowolony z postawy zespołu. Mieliśmy sporo okazji, zmarnowaliśmy rzut karny. Chłopcy zostawili dużo zdrowia na boisku i do końca wierzyli w dobry wynik, co udało się osiągnąć. Inauguracja jest zawsze wielką niewiadomą, lecz moi podopieczni stanęli na wysokości zadania. Mój nos? Postawiłem na tych, którzy grali w Lubliniance, a ponadto na Przemka Sobolewskiego. Zajął miejsce chorego Artura Sułka i miałem nadzieję, że odpali „armatę" z dystansu. Tak właśnie się stało - mówi Kamil Witkowski, trener Powiślaka.

- Strzelnie bramki cieszy każdego zawodnika, ale zdobycie zwycięskiego gola przeciwko byłej drużynie i to w doliczonym czasie gry cieszy podwójnie - mówi Dominik Ptaszyński, gracz Powiślaka.

Powiślak Końskowola - Lublinianka Lublin
3:2 (2:1)

Bramki: Milcz 35`, Sobolewski 45+1`, Ptaszyński 90+2` - Kuzioła 26`, Kabała 73`.
Powiślak: Zagórski – Nowak, Banaszek, Ptaszyński, Kobus, Wrzesiński (86` Sułek), Sobolewski, Olszewski, Gil, Milcz, Pryliński (74` Bernat).
Żółte kartki: Ptaszyński, Olszewski.
Czerwona kartka: Wszołek 56`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Wróbel (Łuków).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Patryk Suszek, sekretarz Powiślaka

Górnik II - Powiślak 1:3
Jesteśmy dobrze przygotowani. Pierwszy mecz pokazał, że potrafimy strzelać bramki, jednak rywale będą mieli atut swojego boiska i na pewno nie będą odstawiać nóg.
Huragan - Lutnia 3:0
Opolanin - Bizon 3:1
Orlęta - Start 1:1

mp

Weekend pod znakiem pucharu

13 meczów odbyło się w ramach II rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Przedstawiamy wyniki bojów.

W kolejnej rundzie, która została zaplanowana na 26 sierpnia na godz. 17:45, zagrają zwycięzcy II rundy, do których zostaną dolosowane zespoły z IV ligi z terenu 10 powiatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Losowanie par odbędzie się 5 sierpnia o godz. 12 w siedzibie związku.

WYNIKI II RUNDY
Piaskovia Piaski - Motor II Lublin 3:3, k. 5:4
Błękit Cyców - Orion Niedrzwica 2:0
GLKS Głusk - Avia II Świdnik 3:5
Wisła II Puławy - LKS Kamionka 5:1
Garbarnia II Kurów - Polesie Kock 2:4
GKS Abramów - Żyrzyniak Żyrzyn 1:1, k. 5:4
Stal Poniatowa - Tęcza Bełżyce 2:2, k. 9;8
Garbarnia Kurów - Ruch Ryki 4:0
KS Drzewce - Draco Kowala 9:0
Wisła Annopol - Ruch Popkowice-Zadworze 4:2
Zawisza Garbów - Sokół Konopnica 1:5
GLKS Polichna - Orzeł Urzędów 1:2
Poniatowa Wieś - LKS Stróża 3:2
Janowianka Janów Lubelski - wolny los

mp

IV liga: Start Krasnystaw - Górnik II Łęczna 1:0

Miało być lepiej

Od porażki 0:1 rozpoczęli sezon młodzi piłkarze Górnika II Łęczna. Podopieczni Sławomira Pogonowskiego i Karola Bujaka ulegli beniaminkowi z Krasnegostawu.

Jedyny gol padł po przerwie. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Pawła Matycza, Igora Belkę pokonał Karol Wojciechowski. - Zagraliśmy poniżej oczekiwań. Gubiliśmy dużo piłek, brakowało dokładności. Wydaje mi się, że ranga meczu przytłoczyła trochę młodzież. Nie byliśmy drużyna, jaką chciałbym widzieć - mówi szkoleniowiec. Najstarszym zawodnikiem w ekipie łęcznian był Damian Iwańczuk, który ma dopiero 22 lata. W składzie pojawiło się trzech 16-latków, a pozostali mają o rok, dwa lata więcej.

- Może w kolejnych meczach będziemy wchodzić na wyższy poziom. Liczę, że w większym stopniu będziemy sprzedawać swoje umiejętności. Przed nami spotkanie z Powiślakiem Końskowola. Mam nadzieję, że z lepszym rywalem będziemy prezentować dojrzalszy futbol. Musimy pamiętać i nie możemy wymagać, by tak młodzi chłopcy dominowali na boisku w starciu z dorosłymi piłkarzami - dodaje.

Najlepszą okazję do zdobycia gola miał Piotr Świeca, który wślizgiem nie zdążył zamknąć akcji. Zabrakło naprawdę niewiele. - Uczymy się piłki w wydaniu seniorskim. Nie możemy korzystać z graczy z pierwszej drużyny, bo są teraz na urlopach, ale to nic. Mamy młody zespół, który musi zdobywać doświadczenia. Mam do dyspozycji grono zdolnych i ambitnych chłopców. Przyszłość należy do nich - kończy Pogonowski.

- Od początku Start ustawił się w niskim pressingu i dał nam rozgrywać piłkę. Robiliśmy to, ale ciężko było przebić się przez „autobus", który ustawiła drużyną gospodarzy. Nastawili się tylko na obronę i bicie długich piłek. Niestety, na samym początku drugiej połowy po rzucie rożnym strzelił Krasnystaw i jeszcze bardziej się zamurował - mówi Damian Iwańczuk.

Zawodnik Górnika II podkreśla, że łęcznianie to młoda drużyna i widać jeszcze często brak doświadczenia i cwaniactwa, mimo że czysto piłkarsko zdecydowanie byli lepsi. - Mieliśmy swoje sytuacje, gdy rzuciłem piłkę za obronę i nasz skrzydłowy wyszedł sam na sam, ale niestety uderzył za lekko i niecelnie. Podjęliśmy też parę uderzeń z dystansu. Mieliśmy bardzo dużo rzutów różnych, ale niestety Start miał bardziej rosłych zawodników i ciężko było dojść do sytuacji. Wracamy bez punktów, ale pierwsze koty za płoty i liczymy, że sprawimy niespodziankę w najbliższą sobotę z Powiślakiem w Łęcznej - dodaje.

Start Krasnystaw - Górnik II Łęczna
1:0 (0:0)

Bramka: Wojciechowski 55`.
Górnik II: Belka - Tomasiak, Sobiesiak, Duda, Kocyła, P. Perdun (79` Kociuba), Iwańczuk, Zdunek (81` Kucybała), Pułajdowicz (46` Szałachowski, 64` Masztaleruk), Obroślak (61` Lipski), Świeca.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Sławomir Pogonowski, Górnik II Łęczna

Górnik II - Powiślak 1:1
Wierzę, że z lepszym przeciwnikiem, a w dodatku na własnym boisku pokażemy się z dobrej strony. O zwycięstwo może być trudno. Liczę na to, ale stawiam na podział punktów.
Huragan - Lutnia 3:0
Opolanin - Bizon 4:0
Orlęta - Start 2:1

mp

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 1. KOLEJKI (08/09.08)
Stal P. - Niemce (niedz., godz. 17:00)
Polesie - Janowianka (sob., godz. 17:30)
Piaskovia - Wisła II (sob., godz. 17:00)
Motor II - Garbarnia (niedz., godz. 15:00)
Sokół - Orion
Stróża - Orzeł
Mazowsze - Avia II
Ruch - Tęcza
NASTĘPNA KOLEJKA (12.08., środa): GKS Niemce - Polesie (godz. 17:00), Garbarnia - Stal (godz. 18:00), Mazowsze - Wisła II (godz. 17:00), Orion - Tęcza, Ruch - Avia II, Orzeł - Piaskovia, Janowianka - LKS Stróża, Sokół - Motor II.

mp

Niezgoda nie zwalnia tempa

Znakomity początek przygody z piłką nożną w Stanach Zjednoczonych ma Jarosław Niezgoda.

Jarosław Niezgoda notuje świetny start w MLS (fot. Devin L`Amoreaux-MLS/ adidas Creators Network)

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i wieloletni gracz Wisły Puławy w pierwszych dwóch meczach strzelił po golu, a w sobotę zaliczył asystę przy trafieniu kolegi. Jego zespół Portland Timbers awansował do półfinału przedsezonowego turnieju „MLS is Back Tournament".

25-latek w starciu z New Yourk City FC w drugiej połowie podał do Diego Valeriego, który pokonał bramkarza. Jego zespół wygrał 3:1 i awansował do najlepszej czwórki zmagań. W półfinale zagrają przeciwko Philadelphia Union. W drugim meczu zmierzą się Orlando City oraz Minnesota United.

Niezgoda zadebiutował w Portland w wygranym 2:1 meczu z Los Angeles Galaxy. Wszedł na boisku w 80. minucie. Na premierowe trafienie musiał poczekać kilka dni, kiedy to otworzył wynik w starciu z Los Angeles FC, strzelając gola w 7. minucie. Drugi gol za Oceanem przypadł 29 lipca. „Koń" trafił do siatki w 67. minucie. Mecz z FC Cincinnati zakończył się remisem i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. W nich Portland ograło 4:2 rywali, a Niezgoda strzelił decydującą „jedenastkę".

mp

eprasa.pl 18c7ce29c0

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

W Górniku jak na placu budowy

Fot.Górnik łęczna

Dominik Lewandowski na boisku pojawiał się niemal w każdym ligowym meczu. 21-latek zaliczył 35 występów, w których zdobył dwie bramki.

Fot.Archiwum

Aron Stasiak (na zdj. przy piłce) był w poprzednim sezonie wypożyczony do Górnika z Pogoni Szczecin. 21-latek sprawdził się - zagrał w 33 meczach, w których zdobył sześć bramek. Skrzydłowy był ważnym punktem drużyny Kamila Kieresia. Sam zainteresowany zadeklarował po ostatnim meczu sezonu, że chciałby zostać w Górniku. - Chcemy Arona w składzie Górnika. Rozmawiamy teraz z Pogonią, jakie są możliwości na to, by Stasiak dalej grał w Górniku - podkreśla Piotr Sadczuk

Oni wywalczyli awans

Zawodnik	Mecze (w 11)	Gole	Kartki (Ż/CZ)
Przemysław Banaszak	18 (3)	5	4/0
Paweł Baranowski	35 (35)	2	5/0
Jakub Cielebąk	1 (1)	0	0/0
Adrian Cierpka	11 (6)	1	2/0
Dawid Dzięgielewski	17 (7)	2	2/0
Michał Goliński	32 (30)	1	2/0
Jakub Jaroszyński	3 (0)	0	0/0
Bartłomiej Kalinkowski	6 (4)	0	4/2
Igor Korczakowski	22 (13)	2	4/0
Adrian Kostrzewski	19 (19)	0	1/0
Leândro	33 (33)	0	5/0
Dominik Lewandowski	35 (14)	2	3/0
Karol Mackiewicz	1 (0)	0	0/0
Tomasz Midzierski	32 (31)	2	2/0
Donatas Nakrošius	3 (1)	0	0/0
Maciej Orłowski	26 (25)	0	3/0
Kamil Pajnowski	8 (8)	0	0/0
Patryk Rojek	18 (18)	0	1/0
Paweł Sasin	15 (12)	0	2/0
Aron Stasiak	33 (25)	6	0/1
Marcin Stromecki	36 (36)	3	7/0
Adrian Szczerba	2 (0)	0	0/0
Bartosz Śpiączka	12 (7)	3	6/0
Karol Turek	14 (1)	0	2/0
Tomasz Tymosiak	29 (28)	0	8/1
Paweł Wojciechowski	33 (31)	19	0/1
Krystian Wójcik	22 (15)	3	1/0
Jakub Zagórski	13 (5)	1	0/0

Działacze zielono-czarnych mają teraz gorący okres. Utrzymać trzon zespołu, pożegnać się z zawodnikami, którzy już nie będą w stanie pomóc Górnikowi oraz pozyskać nowych, wartościowych graczy - to cele szefostwa klubu z Łęcznej na najbliższe tygodnie.

Negocjacje trwają

Działacze klubu z Łęcznej są w trakcie negocjowania umów na kolejny sezon zarówno z zawodnikami, którzy dotychczas reprezentowali zielono-czarnych, jak i graczami, którzy potencjalnie mogą wzmocnić Górnika.

- Zaczynamy od zawodników, którzy byli w naszym klubie w ubiegłym sezonie. Równolegle rozmawiamy z kilkoma piłkarzami, których chcielibyśmy zatrudnić w Górniku. Propozycje mają złożone, negocjacje trwają. Osiągnęliśmy porozumienie z kilkoma zawodnikami, to czasem jest kwestia podpisania dokumentów. Myślę, że już w tym tygodniu będziemy mieli skompletowaną większość składu - informuje Piotr Sadczuk, prezes Górnika.- Hurraoptymizmu nie będzie. Zakontraktujemy do pięciu nowych zawodników. Chciałbym, żeby to byli gracze stanowiący o sile zespołu - dodaje.

Automatyczne przedłużenie

Paweł Baranowski, Leandro i Bartosz Śpiączka. W minionym tygodniu klub poinformował o tym, że kontrakty tych trzech zawodników zostały automatycznie przedłużone na kolejny sezon po wywalczeniu przez Górnik awansu do Fortuna 1 Ligi. Każdy z tej trójki był ważnym graczem zielono-czarnych w poprzednich rozgrywkach. 29-letni Baranowski zasilił Górnik przed minionym sezonem i wywalczył miejsce w środku obrony. Zagrał w 35 meczach łęcznian. Pokazał wielokrotnie, że oprócz bronienia jego atutem jest gra głową pod bramką rywali. Strzelił w poprzednim sezonie dwa gole. Leandro także dołączył do zielono-czarnych przed sezonem 2019/2020, ale dla niego był to powrót do Łęcznej po dwuletniej przygodzie w I-ligowej Stali Mielec. Lewy obrońca Górnika ma spore doświadczenie, którym pomógł „Górnikom" w 33 spotkaniach poprzedniej kampanii. 36-latek wierzy, że da radę jeszcze rywalizować na zapleczu ekstraklasy. Gole 28-letniego Śpiączki ze Zniczem Pruszków i Gryfem Wejherowo dały łęcznianom zwycięstwa w bardzo ważnych spotkaniach. W sumie napastnik zdobył trzy bramki w rundzie wiosennej. Popularny „Śpiona" przyszedł do Górnika w przerwie zimowej. I choć miał spore zaległości w treningach, bo wcześniej przez pół roku pozostawał bez klubu, to udało mu się dogonić kolegów z drużyny. W sezonach 2015-2017 zawodnik grał już dla Górnika, strzelając dla niego 19 goli w ekstraklasie.

Oni też zostają

Już wcześniej poinformowano o przedłużeniu umowy o kolejny sezon z Pawłem Wojciechowskim, najlepszym strzelcem Górnika w poprzednim sezonie. Ważne kontrakty z zielono-czarnymi mają jeszcze bramkarz Patryk Rojek, obrońca Maciej Orłowski oraz pomocnicy Adrian Cierpka i Bartłomiej Kalinkowski, którzy dołączyli do zespołu zimą.

Pożegnali Lewandowskiego

Jak na razie oficjalnie poinformowano o odejściu bramkarza Jakuba Piotrowskiego i pomocnika Dominika Lewandowskiego. Pierwszy z nich był wypożyczony z UKS SMS Łódź. Wypożyczenie dobiegło końca, nie będzie przedłużone. Młody golkiper nie zadebiutował w pierwszym zespole Górnika. Lewandowski za to na boisku pojawiał się niemal w każdym ligowym meczu. 21-latek zaliczył 35 występów, w których zdobył dwie bramki. Pomocnik trafił do Łęcznej przed rozpoczęciem sezonu 2019/2020 z III-ligowego wówczas MKS-u Kluczbork. Co ważne, Lewandowski w nadchodzącym sezonie nie będzie miał już statusu młodzieżowca."

Nikt nam marzyć nie zabroni"

Trzeba podkreślić, że jest się po co zbroić. „Górnikom" przyjdzie rywalizować z naprawdę uznanymi markami. Z ekstraklasy do Fortuna 1 Ligi spadły Korona Kielce, Arka Gdynia i ŁKS Łódź. Razem z Górnikiem awansował m.in. Widzew Łódź. W lidze będą też np. Zagłębie Sosnowiec czy GKS Bełchatów. - Chcieliśmy awansować, no to mamy - cieszy się prezes Piotr Sadczuk. - To będzie fajna sprawa dla kibiców. Patrzę na rozwój koronawirusa, bo bardzo bym chciał, żeby na nasze mecze przychodziło więcej osób. Rozgrywki zapowiadają się bardzo ciekawie - dodaje. Na co liczą w klubie z Łęcznej w kontekście przyszłego sezonu?

- Chcemy coś znaczyć w tej lidze. Za wcześnie jest jednak, by mówić o celach. Najpierw chcemy zbudować kadrę, do tego finansowo i sportowo powiązać wszystkie sprawy. Podobnie jak w poprzednim sezonie, jesień poświęcimy na budowanie pozycji w tabeli. Wtedy będzie można wyznaczyć cele na wiosnę. Jak najwyższe cele. Bo nikt nam marzyć nie zabroni - zaznacza Piotr Sadczuk.

Dominik Smagała

Bartosz Śpiączka (na zdj. przy piłce) wrócił do Górnika w przerwie zimowej sezonu 2019/2020. Doświadczony napastnik pomógł łęcznianom w wywalczeniu awansu. Napastnik okazał się wyjątkowo potrzebny w kadrze szczególnie po tym, jak Widzew postanowił ściągnąć do Łodzi z wypożyczenia do zielono-czarnych Przemysława Banaszaka

Piotr Sadczuk
prezes Górnika

Górnik jest solidnym klubem

Fortuna 1 Liga to większe wymagania licencyjne, ale nie ma obaw - Górnik je spełnia. Te formalności załatwiliśmy już kilka miesięcy temu. Na wszystkie kluby nałożono większe obostrzenia finansowe związane z pandemią koronawirusa, ale nie mamy z tym problemu. Górnik jest dobrze zorganizowanym, solidnym klubem zaplecza ekstraklasy. Mamy wszystko pod kontrolą. Od razu po awansie dostrzegłem różnicę w samej komunikacji na poziomie ligi z klubami. Granie w Fortunie I Lidze wiąże się też z większymi wpływami do klubu, m.in. ze sprzedaży praw do transmisji meczów w telewizji czy od sponsora tytularnego. Jakie dokładnie będą to pieniądze, dowiemy się jeszcze w przyszłym tygodniu

eprasa.pl 18c7ce29c0

Startuje w wyborach miss. Czeka na nasze głosy!

Angelika z Krasne w pierwszej piątce wyborów miss!

Wiek: 27 lat Miasto w UK: Bedford Miasto w Polsce: Krasne Wzrost: 177 cm Biodra: 89 cm Talia: 72 cm Biust: 94 cm Mieszkam w UK od 8 lat. Przyjechałam tu tylko na chwilę, ale życie potoczyło się inaczej. Ukończyłam studia na wydziale Business Management. Obecnie pracuję jako Project Manager. Duszy artysty we mnie nie ma, nie lubię bujać w obłokach! Z natury pragmatyczna, twardo stąpająca po ziemi. Lubię nieść pomoc; wrażliwość to moje drugie imię. Uwielbiam czerpać radość z życia, brać garściami. Cenię pozytywnie nastawienie do świata i ludzi; sama staram się zarażać innych szczerym śmiechem. W wolnym czasie (jeśli taki znajdzie się) zwiedzam, poszerzam swoją wiedzę i wspieram znajomych w ich rozwoju osobistym

Pochodząca z Krasne w gminie Uścimów ubiega się wraz z innymi kandydatkami o tytuł najpiękniejszej Polki Internetu. Od ośmiu lat mieszka w Bedford i pracuje w Londynie jako Project Manager
- Większość czasu spędziłam nad jeziorami na pojezierzu łęczyńsko - włodawskim, a mamy ich tu naprawdę wiele - mówi o swoim urlopie

Głosowanie trwa do końca wakacji, a swoje głosy można oddawać raz na dobę pod adresem: http://misspolski.uk/07-angelika-romanczuk/. Oddanie głosu jest bezpłatne

Do końca głosowania w konkursie Miss Polski Internetu UK & Ireland 2020 został już niecały miesiąc. Wiadomo, że Angelika Romańczuk z Krasne gm. Uścimów znajduje się w czołówce.

Osiem lat temu wyjechała do Anglii, gdzie po ukończeniu studiów podjęła pracę. Ostatnio, za namową między innymi siostry, zdecydowała się wziąć udział w konkursie piękności. O tym, że ma szansę zostać „miską", słyszała od dziecka.

- Bardzo często byłam zachęcana przez rodzinę i znajomych do zostania modelką. Wszyscy mi mówili: „Masz długie nogi, zgłoś się do konkursu piękności, na pewno przejdziesz dalej" - śmieje się. - Wtedy tego nie czułam i nie byłam pewna siebie - opowiada Angelika. - To moje pierwsze doświadczenie w konkursie piękności, nie myślałam o zostaniu modelką, czy udziale w wyborach miss - przekonuje.

Na własnej skórze poznała dobre i złe strony życia w wielkim mieście, ale „wielki świat", nie zawrócił jej w głowie i nie zapomniała, skąd pochodzi i gdzie jest jej dom. Podkreśla, że jest dumna z tego, że jest zwyczajną dziewczyną ze wsi i chętnie wraca w rodzinne strony. Z kandydatką na Miss Polski Internetu UK & Ireland 2020 rozmawiamy na miesiąc przed końcem głosowania, które potrwa do końca wakacji.

W Jak spędza lato półfinalistka konkursu piękności ?
Dziękuję, bardzo dobrze. Właśnie kończę mój urlop. W końcu udało mi się przylecieć do Polski, do rodziny, gdzie lubię być najbardziej. Większość czasu spędziłam nad jeziorami na pojezierzu łęczyńsko - włodawskim, a mamy ich tu naprawdę wiele. Wkrótce wracam do Anglii i zabieram się z powrotem do intensywnych treningów, aby wrócić do formy po polskich obiadach, gofrach i grillach...! (śmiech)

W Jakie emocje towarzyszą na kilka tygodni przed końcem głosowania?
Jestem bardzo podekscytowana. Po raz kolejny jestem w dwutygodniowej top piątce. Rywalizacja jest zacięta! Każda z nas udziela się na portalach społecznościowych, aby przypomnieć o głosowaniu i uzyskać ten klik i dla nas cenny głos, który może zmienić coś w naszym życiu.

W Wiadomo coś na temat wyników cząstkowych?
Niestety nie widzimy liczby oddawanych głosów, ale wszystkie będą policzone z końcem konkursu.

W Kto najbardziej kibicuje? Czy może pani liczyć na znajomych? Czy są tacy, co zapewniają, że codziennie oddają na Panią głos?
Oczywiście! Myślę, że najbardziej kibicuje rodzina i znajomi. Dużo dostaje wiadomości i komentarzy, że trzymają kciuki, że głosują codziennie i wierzą, że wygram. Aczkolwiek napływa do mnie wiele wiadomości i zaproszeń na portalach społecznościowych od osób, których nie znam osobiście i którzy mi kibicują. Jestem naprawdę mile zaskoczona. Nie spodziewałam się takiej odezwy. Bardzo im wszystkim serdecznie dziękuje i mam nadzieje, że mogę liczyć na ich dalsze wsparcie.

W Jakie są Pani oczekiwania względem finału?
Finał będzie jedną wielką niespodzianką, na którą wszystkie czekamy. Mam wiele pięknych i mądrych konkurentek, ale jak każda z nas, liczę na wygraną. Chociaż już sam udział w konkursie wiele wniósł do mojego życia.

Magdalena Sych

Nadchodzi rozstrzygnięcie, czy będzie referendum w Lubartowie

Być może 6 sierpnia rozstrzygnie się, czy w Lubartowie odbędzie się referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Odbędzie się wtedy rozprawa przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Lublinie.

W Lubartowie istnieje komitet referendalny, który ma na celu doprowadzenie do referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. W jego składzie znalazł się m.in. Jacek Tomasiak, były przewodniczący rady. Lubartowski samorząd 23 sierpnia 2019 r. postanowił podwyższyć diety radnych. To właśnie ta uchwała jest powodem, dla którego powstał komitet referendalny. Jego członkowie zbierali podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania Rady Miasta.

Komitet 31 października złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie o przeprowadzenie referendum. 29 listopada komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Jego zdaniem część podpisów pod wnioskiem powinna zostać uznana za nieważne, brakuje więc wymaganej liczby ważnych podpisów. Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło 479. Uchybienia, jakie wymieniał m.in. wadliwie podane imię lub nazwisko (141 pozycji), wadliwie podany adres (195 pozycji), wadliwie podany PESEL (100 pozycji). Komitet nie zgodził się z taką decyzją komisarza wyborczego i zaskarżył ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Sąd zwrócił się do komisarza wyborczego o dostarczenie dokumentów, z których będzie wynikało, dlaczego uznał podpisy za nieważne. Kolejna rozprawa miała odbyć się w marcu, ale ze względu na pandemię została odroczona. Nowy termin wyznaczono na 6 sierpnia.

- Mamy nadzieję, że sąd zakończy sprawę. Nawet jeśli nie wygramy, to zbierzemy podpisy od nowa i doprowadzimy do referendum - zapowiada Jacek Tomasiak.

Jednocześnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadzi postępowanie w sprawie możliwości sfałszowania podpisów pod wnioskiem o referendum. Wśród podpisów jest jeden podpis osoby nieżyjącej, około 60 osób podpisało się dwukrotnie.

Marcin Kusyk

Poszukiwany za oszustwa wpadł w Firleju

Funkcjonariusz Komendy Miejskiej Policji w Lublinie w czasie wolnym od służby zatrzymał w Firleju poszukiwanego listem gończym 30-letniego mieszkańca Lublina. W niedzielę, 26 lipca, przebywający nad jeziorem Firlej policjant zauważył mężczyznę, który wydał mu się podobny do poszukiwanego 30-latka. Kiedy ten wszedł do sklepu, funkcjonariusz poprosił właściciela, żeby zamknął lokal, sam zawiadomił dyżurnego, który skierował na miejsce patrol policji. 30-letni mężczyzna został zatrzymany. Okazało się, że jest poszukiwany m.in. za udział w oszustwach „na wnuczka". Łącznie mężczyzna ma do odsiadki trzy lata i sześć miesięcy zasądzonej kary więzienia. Funkcjonariusz, który go rozpoznał, po raz kolejny wykazał się czujnością w czasie wolnym. Rok wcześniej zatrzymał rowerzystę, który miał dwa promile alkoholu w organizmie.

Marcin Kusyk

Ponad milion złotych na oświetlenie ulic

Ponad milion złotych dostał Lubartów ze środków unijnych na realizację projektu „Rozświetlony Lubartów". Koszt całego przedsięwzięcia to około 1,5 mln zł. Projekt obejmuje: budowę 144 słupów oświetleniowych z oprawami LED – z zainstalowaniem indywidualnego systemu sterowania strumieniem świetlnym oraz monitoringiem działania opraw, wymianę 50 istniejących opraw sodowych na oprawy typu LED; budowę i modernizację układów pomiarowo-rozdzielczych z zainstalowaniem indywidualnego systemu sterowania oprawami. Część lamp będzie wyposażona w moduł fotowoltaiczny. Planowany termin realizacji projektu to 2021 rok.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 18c7ce29c0

Za nami XXIII Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych w Łęcznej

Przedwojenne szlagiery rozbrzmiały w Łęcznej

Stylowa Orkiestra Taneczna zagrała polskie przedwojenne szlagiery. W zespole wokalistką jest pochodząca z Łęcznej Natalia Nejman

Po koncertach organizatorzy przeprowadzali wywiady z muzykami przed kamerą

Kiedy oddawaliśmy ten tekst do druku, najwięcej głosów widzów miała Sentymentalna Kapela z Piask Lubelskich

Fot. CK w Łęcznej

- Grało się ciężko. Brakowało publiczności, uśmiechów, ludzi, którzy czekają na tę muzykę, żywią się nią - przyznał po koncercie Dariusz Brzezicki z Górniczej Kapeli Podwórkowej KARBON. - Tym razem nasze występy odbywają się wirtualnie, ale nastrój w Centrum Kultury jest świetny. Są piękne dziewczyny, blondynka i brunetka - dodał. Na zdjęciu koncert Karboniaków, od lewej: Dariusz Brzezicki, Robert Sacawa, Józef Znamirowski, Ryszard Haratym, Roman Kurzępa, z tyłu bębniarz Jerzy Pastuszak

Muzykom bardzo brakowało łęczyńskiej publiczności. Jednak dzięki organizacji festiwalu w formie online mogli zaprezentować się widzom z całej Polski.

Koncert Przeworskiej Kapeli Podwórkowej BEKA, weteranów łęczyńskiej sceny, sześciokrotnych laureatów festiwalu

Tak jak ostatni szopkarz Łęcznej Bronisław Michał Muszyński grał na łęczyńskich jarmarkach, tak na targowisku miejskim w Łęcznej raz w roku występują kapele podwórkowe z całej Polski.

W tym roku jednak koronawirus przeniósł sztandarową łęczyńską imprezę do internetu. W ciągu trzech dni od ubiegłego piątku do niedzieli na scenie Centrum Kultury w Łęcznej wystąpiło dziewięć kapel z Przemyśla, Przeworska, Sędziszowa Małopolskiego, Biłgoraja, Szczebrzeszyna, Piask, Lublina, Białej Podlaskiej. Nie zabrakło też Górniczej Kapeli Podwórkowej Karbon z Łęcznej.

Występy zespołów oceniło jury w składzie: Beata Dąbrowska – muzyk Filharmonii Lubelskiej, Dariusz Turecki z Radia Lublin i Adam Świeca – były członek Karboniaków, inicjator festiwalu kapel w Łęcznej. Z kolei o nagrodzie publiczności zdecydowali sami widzowie.

Wyniki konkursu festiwalowego zostały ogłoszone w poniedziałek wieczorem, gdy to wydanie „Wspólnoty" było już w druku.

O tym, kto wygrał informujemy w naszym serwisie www.tubalecznej.pl, w którym można też obejrzeć wideo ze wszystkich koncertów, a także fotorelację z festiwalu.

Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych był ostatnią imprezą z cyklu „Trzy festiwale w wirtualnej odsłonie" organizowanych przez łęczyńskie CK dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury (w ramach programu „Kultura w sieci").

Kamil Kulig

Roman Kurzępa,
kierownik kapeli Karbon

ŻEŚMY PUKALI, AŻ WYPUKALIŚMY

- Jeździliśmy po różnych festiwalach, m.in. do Łazisk Górnych na Śląsku, Przemyśla, Biłgoraja. Pomyśleliśmy, czemu w tych miejscowościach są festiwale muzyki podwórkowej, a u nas w Łęcznej nie ma. I tak, żeśmy pukali, pukali, aż wypukaliśmy razem z Adasiem Świecą festiwal w Łęcznej

Eugeniusz Misiewicz,
dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej

TO ŚMIETANKA FOLKLORU MIEJSKIEGO

- Jest sprawnie przygotowana scena, świetna technika, kapele na wysokim poziomie. Jak co roku do Łęcznej przyjechała śmietanka folkloru miejskiego. Oczywiście zarówno nam jako organizatorom, jak i muzykom brakuje łęczyńskiej publiczności, która co roku świetnie się bawiła na festiwalu. Miejmy nadzieję, że za rok wrócimy na nasze targowisko. Dzięki projektowi „Kultura w sieci" mimo reżimu sanitarnego nie odwołaliśmy tegorocznego festiwalu, a była taka obawa. Zyskujemy za to profesjonalne nagrania i gdy już festiwal będzie odbywał się w normalnych warunkach, to nie wyjdziemy z sieci, bo dzięki transmisjom internetowym poszerzamy krąg odbiorców festiwalu

eprasa.pl 18c7ce29c0

Protest odbędzie się na koniec sezonu turystycznego

Będzie blokada drogi nad jeziora

GMINA LUDWIN: Tysiące turystów nadal jeździ na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie po dziurawej, wąskiej drodze. Nie ma chodników i ścieżki rowerowej, która prowadziłaby do naszych jezior. To efekt ubiegłorocznej decyzji o wykreśleniu przebudowy drogi nr 820 Łęczna - Sosnowica z budżetu województwa. Na znak protestu mieszkańcy po raz kolejny zablokują rondo w Ludwinie.

Chodzi o decyzję radnych sejmiku województwa z września ub. r., kiedy to zdecydowali o odłożeniu w czasie przebudowy drogi nad jeziora – nr 820 na odcinku Łęczna – Sosnowica Dwór, a także trasy z Łęcznej do Kijan (nr 829).

Andrzej Chabros, wójt gminy Ludwin
Nie chodzi nam o sparaliżowanie całego pojezierza. Chcemy przypomnieć o ważności tej drogi

Te inwestycje zostały przełożone na nową perspektywę finansową Unii Europejskiej. Oznacza to, że na tak wyczekiwaną inwestycję, jak przebudowa drogi prowadzącej m.in. nad popularne jeziora Piaseczno, Łukcze czy Zagłębocze, możemy czekać jeszcze kilka lat, mimo że dokumentacja techniczna inwestycji jest już gotowa.

Pieniądze przeznaczone na przebudowę dróg prowadzących przez powiat łęczyński trafiły na przebudowę drogi nr 833 Chodel – Kraśnik. A właśnie z Kraśnika pochodzi marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS).

Nie chcieli protestować w czasie kampanii

Mieszkańcy gminy Ludwin i Łęczna poczuli się oszukani. Dlatego w październiku ub. r., niedługo po decyzji o wykreśleniu inwestycji, blokowali rondo w Ludwinie. Było to już poza szczytem sezonu turystycznego.

Mieszkańcy zapowiadali, że blokada będzie kontynuowana w lecie 2020 r. – Ustaliliśmy, że w okresie kampanii wyborczej nie będziemy robili blokady, żebyśmy nie byli podejrzewani o angażowanie się w politykę. Natomiast będzie taka blokada na koniec sezonu – zapowiada wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros.

- Nie chodzi tutaj o wielkość blokady i sparaliżowanie całego pojezierza. Naszym celem jest przypomnienie sprawy i ważności tej drogi dla całego województwa. Zdecydowaliśmy o organizacji blokady na koniec sezonu, bo nie chcemy naszym turystom robić problemu i utrudniać życia. Oni nie są niczemu winni – dodaje wójt Chabros.

Przypomnijmy, że jesienią ub. r. w czasie kampanii przed wyborami parlamentarnymi marszałek Stawiarski obiecał, że droga nr 820 będzie przebudowana, jeśli nie cała, to etapami, a w pierwszej kolejności odcinek Łęczna - Rogóźno, który jest w najgorszym stanie.

Przebudowa drogi nad jeziora stała się też częścią obietnic wyborczych posła Artura Sobonia (PiS), który startował z okręgu łęczyńskiego.

Kamil Kulig

Andrzej Kowalski nadkomisarzem

W czasie uroczystości z okazji Święta Policji nominacje na wyższe stopnie policyjne otrzymało 38 funkcjonariuszy łęczyńskiej komendy.

Awansował jeden policjant w korpusie oficerów, 13 w korpusie aspirantów, 17 w korpusie podoficerów i siedmiu szeregowych funkcjonariuszy.

Z uwagi na stan epidemiologiczny i wynikające z niego obostrzenia tegoroczne Święto Policji w Łęcznej miało skromniejszy charakter niż dotychczas.

Ponadto komendant insp. Paweł Paździor powitał w szeregach policji trzech nowych policjantów.

Uroczystość odbyła się w czwartek, 23 lipca w łęczyńskiej komendzie.

Kamil Kulig

AWANSOWALI NA STOPIEŃ:

- nadkomisarza: Andrzej Kowalski;
- sierżanta sztabowego: Anna Brodaczewska, Marcin Gnaś, Paweł Mirosław, Damian Ormanty, Wojciech Siergiej, Krzysztof Stachów, Piotr Zawiślak;
- starszego sierżanta: Michał Kasperek, Justyna Kołodziej, Marta Lendzion, Mateusz Kozinoga;
- sierżanta: Wojciech Kita, Michał Skrzypek, Mateusz Smolak, Paweł Stachyra, Przemysław Szymański, Mariusz Wach;
- aspiranta sztabowego: Marek Oniszczuk, Marek Radko;
- starszego aspiranta: Bogdan Czech, Mariusz Dowierciał, Artur Jarząbek, Kamil Smoleń, Arkadiusz Wójcik;
- aspiranta: Andrzej Maszewski, Patryk Michalak, Barbara Szewczyk;
- młodszego aspiranta: Jakub Bancerz, Karol Wójtowicz, Grzegorz Wyszomirski;
- starszego posterunkowego: Domański Paweł, Przemysław Gryzio, Andrzej Grzegorzewski, Jakub Jemielniak, Andrzej Miciuła, Mariusz Sidor, Beata Wiącek

Gaszyn Challenge. Teraz czas na burmistrza

Dzieci i nauczycielki z przedszkola „Aniołek" w Łęcznej ćwiczyły dla swojego kolegi z „Aniołka" w Kijanach Wiktora Cabana z Jawidza, zmagającego się z ciężką chorobą mięśni

W poniedziałek, 3 sierpnia pracownicy przedszkola nr 1 nominowali do wyzwania pracowników ratusza, Centrum Kultury w Łęcznej i przedszkola „dwójki"

Kolejni mieszkańcy naszego powiatu wzięli udział w charytatywnej akcji Gaszyn Challenge zainicjowanej przez strażaka OSP z Gaszyna z województwa łódzkiego.

Mężczyźni robią przed kamerami pompki, a kobiety przysiady. Potem swój nagrania publikują na YouTube i Facebooku, nominując do udziału w „czelendżu" kolejne firmy i instytucje. Biorący udział w akcji wpłacają pieniądze na szczytny cel – leczenie podopiecznych różnych fundacji.

Kamil Kulig

Wyzwanie przyjęli też członkowie grupy Łęczna Biega

Ekspresowe pompki wykonali piłkarze z pierwszego składu Górnika Łęczna

O G O S Z E N I E

Wójt Gminy Milejów
informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i w trybie ustnego przetargu nieograniczonego.

Do szpitala trafiło dwoje dzieci

Przyczyną dwóch wypadków, które miały miejsce w miniony weekend na drogach powiatu łęczyńskiego, było niezachowanie bezpiecznej odległości do poprzedzającego pojazdu.

W niedzielę, 2 sierpnia, przed Suzuki nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim innego motocyklu. Gdy pojazdy zaczęły hamować, 18-letni mieszkaniec Świdnika wjechał w poprzedzający go jednoślad marki Cagiva, a następnie w osobowego volkswagena – informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

18-latek trafił do szpitala. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy.

Ranne niemowlę

Trzy osoby zostały ranne wypadku w na drodze krajowej nr 82 w Głębokiem. Wśród nich były dzieci - w wieku siedmiu lat i czteromiesięczne niemowlę.

Wypadek miał miejsce w piątek, 31 lipca. Gdy kierowca audi skręcał w lewo, jadący za nim opel zwolnił. Wyhamować nie udało się jednak kierowcy mitsubishi, który nie zachował bezpiecznej odległości i wjechał w poprzedzającego go opla.

Po wypadku droga prowadząca m.in. nad jeziora była całkowicie zablokowana.

Kamil Kulig

eprasa.pl 18c7ce29c0

MATERIAŁ INFORMACYJNY

ProteGO Safe

Wszystko w Twoich rękach

Pobierz aplikację ProteGO Safe i otrzymuj powiadomienia o kontakcie z koronawirusem.

Dziennik w aplikacji

Dziennik zdrowia i test oceny ryzyka dostępny w aplikacji pozwala na bieżąco weryfikować, czy i w jakiej grupie ryzyka jesteś.

Skanowanie otoczenia

Aplikacja skanuje Twoje otoczenie i kontaktuje się z innymi urządzeniami, na których jest zainstalowana. Jeśli na COVID-19 zachoruje użytkownik aplikacji, z którym Twój telefon miał kontakt dłużej niż 15 minut w odległości ok 2 m – dostaniesz spersonalizowane rekomendacje oraz kontakt do specjalnej infolinii.

Masz wątpliwości? Bez obaw.

Aplikacja jest w pełni bezpieczna. Nie będzie przekazywała żadnych danych na Twój temat. Nikt nie dostanie dostępu do zawartości Twojego telefonu. Informacje o napotkanych urządzeniach nie zawierają żadnych danych o ich właścicielach, są anonimowe i zakodowane, a do tego przechowywane tylko w Twoim telefonie, przez dwa tygodnie. Później są usuwane.

Nie dowiesz się, kto zachorował. Dowiesz się za to, jak się zachować i co zrobić, by zadbać o swoje zdrowie.

POBIERZ, ZAINSTALUJ I KORZYSTAJ Z APLIKACJI ProteGo Safe. APLIKACJA JEST BEZPŁATNA DOBROWOLNA I W PEŁNI BEZPIECZNA.

Dowiedz się więcej na: www.gov.pl/protegosafe

GET IT ON Google Play

Available on the App Store

govtech Polska

KPRM | KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Ministerstwo Cyfryzacji

eprasa.pl 18c7ce29c0